

W trosce o dobro dziecka

Od 1 stycznia 1975 r. rozpoczyna działalność fundusz alimentacyjny. Jest to doniosły akt społeczny, będący wyrazem troski państwa o poprawę warunków życia rozbitych rodzin, podjęty głównie z myślą o ochronie najbardziej żywotnych interesów dziecka.

Szacuje się, że ze świadczeń funduszu skorzysta ok. 97 000 osób, które dotychczas bezskutecznie zabiegały o wyegzekwowanie należnych im alimentów. Roczna wysokość wpłat sięgnie pół miliarda zł.

O przyznaniu świadczeń z funduszu może się ubiegać osoba, której przysługują alimenty prawomocnym wyrokiem sądu, postanowieniem w sprawie rozwodu, lub sądową ugodą. Świadczenia te przysługują jedynie osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, a więc takim, których miesięczny dochód na członka rodziny nie przekracza 1400 zł. Do świadczeń z funduszu nie są uprawnione osoby, które uzyskują pełne utrzymanie ze środków państwowych lub społecznych, np. przebywają nieodpłatnie w zakładzie opiekuńczym, wychowawczym czy w domu rencisty.

Świadczenia z funduszu wypłacane będą w wysokości przynależnych przez sąd alimentów, przy czym górna granica tych świadczeń wynosi 500 zł. na jedną osobę. Jeżeli więc sąd przyznał alimenty na dwoje dzieci matka może otrzymać z funduszu do 1000 zł miesięcznie.

Z wnioskiem o przyznanie tych świadczeń wystąpić może zarówno osoba zainteresowana, jak też w jej imieniu organizacja społeczna, np. PKPS, Liga Kobiet. Zaczęły już napływać pierwsze wnioski do oddziałów ZUS. Będą one rozpatrywane na bieżąco. Ustalono 10-dniowy termin na podjęcie decyzji od momentu wpłynięcia do ZUS prawidłowo wypełnionego wniosku. Wnioski takie składa się za pośrednictwem komorników. Wpłaty świadczeń alimentacyjnych z funduszu dokonywane będą w stałych terminach. Przyjęto zasadę, że pieniądze wypłacać się będzie w pierwszej połowie każdego miesiąca.

Trzeba podkreślić, że bezskuteczność egzekucji alimentacyjnej w przyznaniu świadczeń z funduszu nie staje się

podstawą do zakończenia postępowania egzekucyjnego wobec dłużnika. Został na niego oraz na zakłady pracy nałożony m. in. obowiązek zawiadomiania o zmianie miejsca pracy lub pobytu. Niedopełnienie tej powinności zagrożone jest grzywną do 3000 zł. (PAP)

Plenum ZW TPPR

Główny kierunek - wieś

Działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w środowisku wiejskim oraz programowi pracy na rok 1975 poświęcone było wczorajsze zebranie plenarne Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu.

Ostatni rok przyniósł poważną rozbudowę sieci organizacyjnej Towarzystwa. Powstały setki nowych kół w zakładach pracy, w szkołach oraz na wsi. Blisko 800 000 Wielkopolan należy dziś do TPPR-u. Na wsi wielkopolskiej działa obecnie kilkadziesiąt szkolnych kół, 365 kół skupiających członków indywidualnych i 490

Państw-Stron Układu Warszawskiego oraz obrady konsultacyjnego spotkania partii komunistycznych i robotniczych, poświęcone przedyskutowaniu sprawy zwołania ogólnoeuropejskiej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych, których miejscem była stolica Polski - Warszawa.

Miniony rok był także czasem niezwykle ożywionego działania Polskiej w rozszerzaniu bilateralnych i multilateral-

czników zbiorowych. Działalnością swoją Towarzystwo objęło prawie wszystkie gminy, nie spółdzielnie oraz państwowe gospodarstwa rolne, wzbogaciło program działania kół w gminnych szkołach zbiorczych, programy działania dostosowuje się do zainteresowań środowisk.

W swoim referacie przewodniczący komisji wiejskiej ZW TPPR - Czesław Hudowicz zajął się głównie zadaniami stojącymi przed Towarzystwem w środowisku wiejskim. Będą nimi: rozbudowa kół w spółdzielniach produkcyjnych, kółkach rolniczych, zakładach pracy działających na wsi, stworzenie silnych zarządów gminnych, kierujących działalnością Towarzystwa na wsi. Rozbudowa kół powinna odbywać się z klubami „Ruch” i „Młodego Rolnika”, przy zaangażowaniu wszystkich organizacji społecznych działających na wsi.

Dyskusję podsumował przewodniczący ZW TPPR - Bogdan Gawronski, przypominając jednocześnie, że w roku bieżącym przypadają ważne rocznice wydarzeń stanowiących mocny fundament polsko-radzieckiego braterstwa i sojuszu. Są nimi: 30-lecie zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim, 30-lecie Układu o Przyjaźni, Pomocy i Współpracy Wzajemnej między PRL i ZSRR, 20-lecie Układu Warszawskiego, 70-lecie wspólnych walk polskiego i rosyjskiego proletariatu w rewolucji 1905 r.

Plenum przyjęło program działania na rok 1975. (jk)

„Koziołki” płacą

I LOSOWANIE
5, 14, 35, 37, 40 dod. 31
II LOSOWANIE
5, 20, 23, 28, 33 dod. 30
Końcówki banderoli:
22432, 2432 i 432

W 920 PGL „Koziołki” z dnia 29 bm., w której odbyły się dwa losowania, wpłynęło 212.670 zakładów wartości 638.010 zł.

W losowaniu pierwszym stwierdzono: 13 „czwórek” po 5.014 zł, 25 „trójek” premiiowanych po 174 zł, 638 „trójek” po 74 zł, 458 „dwójek” premiiowanych po 26 zł i 9.508 „dwójek” po 6 zł.

W losowaniu drugim stwierdzono: 9 „czwórek” po 4.571 zł, 12 „trójek” premiiowanych po 181 zł, 370 „trójek” po 81 zł, 352 „dwójki” premiiowane po 26 zł i 5.760 „dwójek” po 6 zł.

Kolejne podwójne losowanie 921 Gry odbędzie się w dniu 5 stycznia 1975 r., na które ufundowano specjalne nagrody: na sześciocyfrową końcówkę banderoli — samochód osobowy marki „Syrena”, na pięciocyfrową końcówkę banderoli — telewizor lub premię po 10.000 zł, na czterocyfrową końcówkę banderoli — premię po 1.000 zł i na trzycyfrową końcówkę banderoli — premię po 100 zł.

8452-K1

„Toto-Lotek”

I LOSOWANIE
2, 5, 11, 25, 31, 45 dod. 10
II LOSOWANIE
17, 18, 19, 23, 28, 29 dod. 25
Końcówki banderoli:
328563, 8563 i 563

H. Kissinger

najpopularniejszy wśród Amerykanów

Już drugi kolejny rok sekretarz stanu USA Henry Kissinger okazał się człowiekiem cieszącym się największą popularnością w społeczeństwie amerykańskim. Kolejne miejsca w dorocznej ankiecie Instytutu Gallupa, w której Amerykanie odpowiadali na pytanie, jakiego człowieka najbardziej podziwiają, zajęli: znany kaznodzieja pastor Billy Graham, prezydent Gerald Ford i senator Edward Kennedy. W pierwszej dziesiątce nie ma żadnego obcokrajowca, podczas gdy w ubiegłym roku znajdował się wśród pierwszych dziesięciu papież Paweł VI.

Poza pastorem Grahamem znaleźli się wśród tych dziesięciu wyłącznie politycy. (PAP)

Aktywność i uznanie

Dokończenie ze str. 1

nych kontaktów z państwami o odmiennych ustrojach politycznych i społecznych, podejmowanych zarówno z myślą o umacnianiu pokojowego współzycia państw, jak też rozwoju wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych i handlowych. Centralnym wydarzeniem stała się tu zwłaszcza wizyta I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych, którą złożył on na zaproszenie prezydenta USA w październiku 1974 r. Rezultatem tej wizyty, która odbiła się głośnym echem w świecie, było podpisanie „wspólnego oświadczenia o zasadach stosunków polsko-amerykańskich” oraz „wspólnego oświadczenia o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technologicznej między PRL i USA”. W toku wizyty podpisano również porozumienie w dziedzinie: handlu, górnictwa węglowego, ochrony środowiska, zdrowia i współpracy naukowo-technicznej.

Kierując się lenińskimi zasadami pokojowego współżycia, kraj nasz aktywnie rozszerza stosunki przyjaźni i równoprawnej współpracy z Francją, dla których ważnym impulsem stała się m. in. wrześniowa wizyta w Polsce ministra stanu w rządzie Republiki Francuskiej — Michela Poniatowskiego; z Austrią, gdzie gościł premier Piotr Jaroszewicz, czy państwami strefy Bałtyku. Kontynuacją tradycyjnie przyjaznych kontaktów z państwami tej strefy była oficjalna wizyta jaką w listopadzie 1974 r. złożyli w Finlandii Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz. Polsko-fińskie rozmowy uwiecznione zostały serią ważnych ustaleń i porozumień dwustronnych, które owocować będą wydatnym rozszerzeniem współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej, a także współdziałaniem w zakresie ochrony zdrowia i opieki spo-

łecznej. Ważnym przejawem umacniania przyjaznych więzi łączących Polskę z krajami skandynawskimi była również kwietniowa wizyta premiera rządu Szwecji — Olofa Palme w Polsce, w czasie której podpisano 10-letni program współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej między obu naszymi krajami.

Rok 1974 przyniósł również pogłębienie współpracy i rozszerzenie kontaktów Polski z krajami rozwijającymi się, państwami i ruchami społecznymi krajów Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki.

Skalę naszej aktywności na arenie międzynarodowej dobrze charakteryzuje kalendarz wizyt, rozmów i spotkań, które miały miejsce w 1974 roku. W okresie tym odnotowano ponad 70 dwu i wielostronnych spotkań, z których aż 53 odbyły się w stolicy Polski — Warszawie. (PAP)

Najsilniejszy poryw - 28 m na sekundę

Skutki niedzielnej wichury

W minioną niedzielę, w godzinach popołudniowych, przeszła nad Poznaniem i Wielkopolską wichura, połączona z obfitym opadem deszczu. Spowodowała ona szereg awarii i uszkodzeń.

Godzi się podkreślić, iż wiatr o takiej sile nie występował na naszym obszarze od przeszło roku; największa bowiem jego prędkość, którą zanotowano w godzinach 17.25 — 18.05 — wyniosła 28 metrów na sekundę. Równie wysokie, znacznie przekraczające normy dotychczas występujące, były opady — 10,8 milimetra na centymetr sześcienny.

20 razy interweniowała w Poznaniu, a 3 razy w województwie (Piła, Kalisz, Ostrów Wlkp.) straż pożarna, głównie usuwając z dróg oraz jezdni zwalone drzewa i wypompowując wodę z piwnic.

Uszkodzeniu uległy telefonicz-

ne linie napowietrzne szczególnie we wschodniej części naszego regionu (Kępno, Turek, Kalisz, Krotoszyn, Ostreszewo). Nie spowodowały one jednak poważniejszych zakłóceń w łączności telekomunikacyjnej z tymi miastami, gdyż w tym względzie korzystano z tak zwanych linii drugorzędnymi. Równocześnie — wskutek braku dopływu energii elektrycznej — zanotowano awarie w łączności z mniejszymi ośrodkami, nie posiadającymi zastępczych źródeł energii.

Ponad 70 zgłoszeń poważniejszych awarii przyjął również Zakład Energetyczny Poznań-Miasto. Celem ich sprawnej usunięcia powołano dodatkową brygadę i ogłoszono akcję pod hasłem: „Wichura II stopień”. Większość spowodowanych wichurą uszkodzeń dotyczy sieci napowietrznej. W niedzielę przez pewien czas bez światła pozostawali m. in. mieszkańcy Osiedla Rataje, Górczyna, Kiekrza, Lubonia i Szczepankowa.

Wczoraj w godzinach rannych bez dopływu prądu znajdowało się jeszcze ponad 30 000 mieszkańców województwa poznańskiego, a w całej niemal Wielkopolsce w dniu wichury wystąpiły awarie napowietrznej sieci elektrycznej. Przy ich likwidacji pracowali w nocy z niedzieli na poniedziałek 150 osób. Stosunkowo najmniejsze uszkodzenia odnotowano w rejonach Chodzieży i Wolsztyna.

W Poznaniu i województwie nie wydarzyły się jednak poważniejsze w następstwach wypadki drogowe.

Do likwidacji skutków niedzielnej wichury przystąpił połączony sztab ludzi, do których operatywności należy powołanie podjętej akcji. Można sądzić, że w niektórych przypadkach będą oni mogli liczyć na pomoc ze strony społeczeństwa Wielkopolski. (pik)

Telefony

Tragiczny wypadek zdarzył się w Golaszynie w pow. rawickim, gdzie przebiegał rowa samochodowy marki „BMW” zahaczony — na skutek poślizgu — przez przyczepę ciężarówki „Jelcz”. Kierujący samochodem osobowym Michał B. zginał, natomiast dwie pasażerki odniosły ciężkie obrażenia i zostały przewożone do szpitala.

Z ul. Głogowskiej w Poznaniu odwieziono do szpitala Zygryda K., który potrącony przez samochód doznał ciężkich obrażeń.

Gospodarska debata posłów Ziemi Wielkopolskiej

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu odbyło się w poniedziałek spotkanie posłów Ziemi Wielkopolskiej, na Sejm PRL. Posiedzenie prowadził przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — poseł Jerzy Zasada.

Głównym punktem zebrania była informacja o realizacji zadań inwestycyjnych w bieżącym planie 5-letnim w gospodarce terenowej województwa poznańskiego. Przekazał ją poselskiemu gronu przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — Andrzej Borkowski. Informacja dotyczyła realizacji zadań inwestycyjnych w przemyśle i rolnictwie, w budownictwie mieszkaniowym, gospodarce komunalnej, w dziedzinie ochrony zdrowia, opieki społecznej, oświaty i wychowania, w sferze handlu, usług i komunikacji. W sprawozdaniu podkreślono m. in. ważną rolę czynników społecznych, których wartość od roku 1971 ocenia się na 2 mld 400 mln zł. Zwiększone nakłady inwestycyjne, wysoka dynamika wzrostu produkcji przemysłowej i rolniej oraz wzmożona aktywność społeczna są źródłem wielu sukcesów i zapowiadają pomyślne wykonanie planu 5-letniego.

O aktualnych sprawach i o zadaniach na rok przyszły mówiono następnie w dyskusji, w której głos zabierali po słowie: Franciszek Szczerbal, Bolesław Strózek, Edward Sie radzki, Walenty Kołodziejczyk, Franciszek Nowak, Aleksandra Poch, Bogdan Waliński, Tadeusz Pacia, Józef Drzewiecki i Zofia Cybulska. Na pytania zawarte w poselskich wystąpieniach odpowiedział wojewoda poznański — Tadeusz Grabski.

Przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — poseł Jerzy Zasada, mówiąc o zadaniach w nadchodzącym roku 1975, podkreślił znaczenie odpowiedniego przygotowania prac inwestycyjnych i przyspieszania tempa dochodzenia nowych zakładów do pełnej mocy produkcyjnej. W programie przyspieszonego rozwoju województwa poznańskiego liczy się rzetelny trud każdego Wielkopolanina.

Kolejnym punktem posiedzenia była informacja o działalności Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Przekazał ją sekretarz WZP — poseł Stanisław Furgał. Spotkania posłów z wyborcami (od początku kadencji do grudnia 1974 odbyło się 1396 spotkań, w których uczestniczyło ponad 90 000 osób) i dyżury poselskie są stałą formą społecznego działania. Na wczorajszym posiedzeniu ustalono również program posiedzeń Zespołu w roku przyszłym.

Na zakończenie przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego przekazał na ręce wojewody Tadeusza Grabskiego podziękowania pracownikom administracji terenowej, zaś wszystkim posłom — reprezentantom PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnym — życzenia pomyślności w nowym 1975 roku oraz powodzenia w odpowiedzialnym działaniu dla dobra społeczeństwa Polski Ludowej. (kos)

Przypominamy

W najbliższą sobotę „Głos Wielkopolski” ukaże się w objętości 10 STRON

na sobotę i niedzielę 6 stycznia 1975 r. po raz pierwszy „Głos”

także w poniedziałek

W numerze m. in.:

• zwiększona porcja informacji sportowych,

• artykuł z nowego cyklu pt. „Prosto z mostu”.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady przelotne śniegu. W godz. popołudniowych na zachodzie kraju wzrost zachmurzenia do całkowitego i miejscami opady deszczu o charakterze ciągłym. Temperatura maksymalna od 0 st. na północnym wschodzie do ok. 6 st. na południowym zachodzie. Wiatry dość silne z kierunków północno-zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09, Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamodawcy nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i edytorzy pocztowi. Indeks nr 35029.

DOBRA DROGA

Romantyzm i fantazja tradycyjnie ponoc cechujące Polaków, w ciągu ostatnich dziesięcioleci zaczęły iść w parze z rzeczywistością i krytycyzmem. Nadal lubimy pomarzyć, lecz jednocześnie na ogół trzeźwo oceniamy co w naszym życiu się zmieniło na lepsze, co — w najbliższym otoczeniu, a co w kraju.

Jaki będzie rok 1975? To pytanie zadają sobie nie tylko politycy, ono nasuwa się każdemu. Spróbujmy poszukać na nie odpowiedzi, nie uciekając się do pomocy tajemnych nauk ostatnio w pewnych kręgach znów modnych, spróbujmy poszukać odpowiedzi — trzymając się faktów. A więc na świecie można oczekiwać umacniania się tendencji odprężeniowych, świeżo potwierdzonych spotkaniem Breżniewa — Ford i podpisaniem porozumienia. W kraju ponad wszelką wątpliwość najbliższych dwanaście miesięcy upłynie pod znakiem kontynuowania rozwojowych tendencji wyrażone nakreślonych przed czterema laty i następnie — krok po kroku, zapowiedź po zapowiedzi — wcielanych w życie.

W istocie od grudnia 1970 minęło nie tak wiele czasu, a jakże wiele dokonało się wokół nas (i w nas samych) zmian. Tak wiele, że ogarnąć je myślenia niełatwo. Ba, przyzwyczajaliśmy się do nich nader szybko, uznając je za oczywistą codzienność. Chciałoby się nawet jeszcze szybciej urzeczywistniać kolejne, społecznie pilne zamierzenia.

To tempo przemian, które namadała rytm polityka partii, utrwała się z każdym dniem, staje się regułą powszechnego działania — we wszystkich dziedzinach naszego życia. Myśl ta przewijała się w niedawnej debacie sejmowej, gdzie stwierdzono, iż rok 1975 będzie okresem dalszego rozwijania tych wszystkich kierunków działania, które służą poprawie warunków życia narodu, wzrostowi stopy życiowej, rozwiązywaniu społecznych i społecznych problemów. Przewiduje się — przy niezmienionych cenach podstawowych produktów żywnościowych — znaczny wzrost dostaw towarów w ogóle, a zwłaszcza najbardziej przez ludność poszukiwanych. Obowiązywać ma ważka zasada, zgodnie z którą tempo wzrostu podaży towarów i usług wyprzedza tempo wzrostu przychodów pieniężnych obywateli. Owe przychody zaś rosnąć będą nadal analogicznie jak w mijających latach, przy czym dołącznie za rok ostatnie grupy zawodowe objęte zostaną regulacjami płac.

Rok 1975 będzie zarazem okresem wzmocnienia starań o najszybsze wykonanie kończącej się pięciolatki, o wypracowanie najodporniejszych pozycji dla podjęcia na celowanych jeszcze większym rozmachem zamierzeń na kolejne pięciolatki. Nakreślenie ustaleń w tej mierze zaimię się VII Zjazd PZPR, zapowiadany na schyłek rozpoczynającego się roku.

Amamy w kraju do zrobienia jeszcze co niemiara.

Państwo przypomina wielką rodzinę, bo zresztą stanowi w jakimś stopniu ich sumę. Przebieg życia państwa, rozciągający się na przeszłość, jest jak to się mówi, urzędowa i zaspokoiwszy swoje podstawowe potrzeby myśli z kolei o zaspokajaniu potrzeb wyższego rzędu — tak też państwo nasze, rozwiązawszy w makroskali wiele doniosłych problemów, musi mieć na względzie zagadnienia większej rangi, bardziej skomplikowane, od których pomyślnego rozwiązania zależy dalsza poprawa warunków życia obywateli. Również i o tym była mowa podczas niedawnego posiedzenia Sejmu; stwierdzano, iż nie we wszystkich dziedzinach nadrobiliśmy już opóźnienia ubiegłych okresów, nie pozbyliśmy się wszystkich kłopotów i niedociągnięć — między innymi w zakresie zaopatrzenia.

Wielkopolska za kilka tygodni obchodzić będzie 30-lecie wyzwolenia, a zarazem 30-lecie powrotu do Macierzy nie tylko zdrugotanej Piły, lecz nadodrzańskich ziem, po Gorzów i Kostrzyn, ziem w dużej mierze wytrwale zagospodarowanych przez tysiące robotników, rolników, inteligentów — z Poznania, Wągrowca, z Gniezna i Ostrowa, z Szamotuł i Chodzieży, z dzieł wielkopolskich miast i osad. To doniosła, historyczna rocznica. Dzisiaj wiemy, że wtedy weszliśmy na jedynie słuszną drogę. I ta dobra droga idziemy nadal, idziemy szybciej, rzadziej się potykając, urzeczywistniając coraz pełniej wymowne hasło, upowszechnione po roku 1970: dla ludzi i przez ludzi.

Huta żyje, oddycha, posiada krwioobiegi. I dlatego ma swoje bezwzględne wymagania. Ale wymagania mają też ludzie w tej hucie pracujący. Z tego tworzy się skomplikowany system odniesień, powiązań, zależności. Nie byłoby przecież tej huty bez ludzi, ale nie byłoby również TYCH ludzi — bez huty.

Wszystko razem składa się na BARWY ALUMINIUM. Bo aluminium ma dla nich wiele barw...

Chociażby teraz, w święta, kiedy niemal wszyscy odpoczywamy, hutnicy są na swoich posterunkach. Nie pierwsze to ich święta przy pracy, nie ostatnie. Gdy pytamy brygadzystę Henryka Woźniaka z konińskiej huty, czym będzie się różniła ich praca w święta od pracy codziennej — odpowiada, że niczym.

Może jedynie w Sylwestra czy Nowy Rok, na wieczornej zmianie, płomiennymi tańcząc nad hutniczą wanną, skojarzy się komuś z migotaniem świateł na domowej choince. I tylko tyle. ŚWIATECZNE BARWY ALUMINIUM to barwy ich dnia powszedniego, ICH ZYCIA, bogatego dziś fachową, specjalistyczną wiedzą, odpowiedzialnością, rangą wykonywanej pracy, perspektywą zawodową.

Huta ma swoje wymagania. Takie, jakie stawia każdy zakład przemysłowy. Ale aluminium jest bardziej bezwzględne. Na wydzielone elektrolizy — rdzeniu zakładu — praca ruszyła w roku 1966 i do dzisiaj nie została przerwana ani na godzinę. Dla huty nie ma niedziel, nie ma świąt.

W roku 1959 Rada Ministrów podjęła uchwałę o budowie huty aluminium w okolicy Konina. Za lokalizacją

O tych co przy pracy

Barwy aluminium

tutaj tego bardzo potrzebnego naszej gospodarce zakładu przemawia bliskość elektrowni. W 1961 roku wykupiono grunty w Malinowie, leżącym nieopodal Konina. W bezpośrednim sąsiedztwie elektrowni Gosławice. Na plac budowy weszli geometryści, wtopczyli się buldożery. Na lipcowe święto w roku 1966 hutę „KONIN” oddano do użytku. Tak narodziła się druga w Polsce huta aluminium.

Mieszkańcy Ziemi Konińskiej musieli już po raz któryś z rzędu w powojennym okresie uczyć się nowych zawodów. Ta rolnicza okolica obrodziła już przecież BUDOWNICZYMI, obrodziła GÓRNIKAMI, ENERGETYKAMI, MECHANIKAMI. Teraz musiały wydać HUTNIKÓW.

Dzisiaj — po oddaniu do użytku w roku 1972 Zakładu Przetwórczego, z walcowni blach i taśm aluminiowych — zakład posiada załogę, składającą się z 2700 pracowników. Rozpoczynają się wstępne prace przy dalszym, trzecim już etapie budowy. Po jego zakończeniu Huta „Konin” zatrudniać będzie ponad 4000 ludzi.

Jeszcze jeden koniński ko

Serce huty — hala z wannami, w których podczas procesu elektrolizy wydzielają się czyste aluminium: mechaniczne dosypywanie i ubijanie tlenku glinu...

CAF — fot. Sokołowski

los, jeszcze inne tworzą się konińskie tradycje...

II
Czy można po ośmiu latach istnienia zakładu mówić już o tradycjach? W hucie biurowca huty znajduje się kącik pamięci i perspektyw. Składa się na niego kilkanaście dokumentów, dyplomy sztandary, fotografie. Jest akt erekcyjny, notarialny akt wykupu ziemi, pierwsza legitymacja pracowniczka i tym podobne — dziś już historyczne — dokumenty. Są trzy dyplomy z podpisami Edwarda Gierka przyznawane w kolejnych latach, za osiągnięcia w dodatkowej produkcji.

I obejrzeć można także makietę przedstawiającą zakład po całkowitym zakończeniu budowy. Obcy może szybko zapoznać się z historią i przyszłością huty, swoimi mogącymi kilku niezmiennie ważnych dla zakładu faktów wyuczyć się na pamięć, opowiadać o nich swoim. Tak rodzi się przywiązanie do zakładu. Tak, z mieszcą na miesiąc, tworzy się hutnicza tradycja.

III
Dwie potężne hale, w każdej po dwa rzędy olbrzymich wanien. Nie ma tutaj tradycyjnych — znanych z innych hut — pieców, 196 wanien, w których pod wpływem prądu trwa skomplikowany proces elektrolizy.

Z białego, ludzko podobnego do maki, tlenku glinu oddziela się tlen, aby pozostało aluminium. Odbywa się to w temperaturze 1000 stopni Celsjusza. Rolę anody spełniają potężne rdzenie o średnicy nieco mniejszej od wanny, w które są zanurzone. Katodą jest sama wanna, do której wlewa się elektrolit i systematycznie dosypuje tlenku glinu. Reszty dokonuje przepływający prąd. Raz na dobę odbywa się tzw. „wylewka” — specjalny pojazd zaopatrzony w kład oraz długą „gęsia szyję”, podjeżdża do każdej wanny i na zasadzie podciśnienia wyciąga z dna wanny 1,5 — 2 centymetrową warstwę czystego aluminium. Jednorazowo około 700 kg. Następnie płynny metal zlewany jest do dużych kadełek i wędruje do odlewni. Tam podlega dalszej obróbce, produkowane są „wlewki” i „gaski”. Jedne wędrują w dalszej kolejności do miejscowej walcowni blach i taśm, drugie wysyłane są do innych walcowni. Ot i wszystko. Tyłko, że nad tym, aby wszystko przebiegało sprawnie, czuwać musi nieustannie kilkusetosobna armia doświadczonych fachowców.

IV
Po jednej z hal chodzą z mistrzem Wiesławem Olejnikiem oraz brygadystą Henrykiem Woźniakiem. Przeglądają się ich pracy. Mają zadanie dozoru przebiegu procesu technologicznego. Ile w tym określonych mieści się czynności? Dziesiątki, a może nawet setki.

W hali, podczas jednej zmiany pracuje jeden mistrz. Dozoruje on cztery brygady, z których każda liczy po około 20 ludzi rozdzielonych jednak na cztery zmiany. Cztery brygady — elektrolizerowi (tak oficjalnie brzmi nazwa ich zawodu) pracują po sześć godzin. Każda brygada opiekuje się 24 wannami.

Ci ludzie hutnikami są dopiero od kilku lat, ale doświadczenie, znajomość najbardziej trudnych zagadnień w tym procesie, w opisanym prostymi słowami wszystkich wykonywanych czynności, „gaszenie efektu”, „odbijanie stopy”, „wylewka” — wszystkie te terminy dla nich nie są obce, a ich praca jest już na proste

Dokończenie na str. 7

JAN KORZENIEWSKI

STRONA

GŁOS — 31 XII 1974/1 | 1975

U naszych przyjaciół

PRAWIE BILION kWh ENERGII

MOSKWA — W ZSRR wyprodukowano w 1974 roku 975 mld kWh energii elektrycznej, to jest prawie bilion kWh; ilość ta planowana była na ostatni rok bieżącej pięciolatki. Za najważniejsze wydarzenia 1974 roku w tej dziedzinie przemysłu uważa się zakończenie budowy Ust-Ilimskiej elektrowni wodnej na Syberii oraz drugiej wielkiej na Kaukazie. Ust-Ilimska elektrownia o rocznej wydajności 21,6 mld kWh zasilila kompleks przemysłowy, który powstaje w tym rejonie wspólnymi wysiłkami krajów RWPG. Nowa elektrownia na Kaukazie przede wszystkim rozwiąże problem zaopatrzenia w energię Dagestanu. Jej zbiorniki nawodnią 300 tys. ha nizin, cierpiących na niedostatek wilgoci. Przed terminem wykonali plan dostaw energii do krajów socjalistycznych pracownicy zachodniokrajńskiego zjednoczenia energetycznego „Lwowergo”, które jest podłączone do systemu „Pekoj”. Do końca 1974 roku odbiorcy otrzymali dodatkowo 10 mln kWh energii elektrycznej.

SIĘWY Z POWIETRZA

BERLIN — W rolnictwie NRD duże usługi oddają samoloty, zarówno przy stosowaniu nawozów sztucznych, jak i przy siewach zbóż. Jesienią 1974 r. przy pomocy ponad 100 samolotów rolniczych na 90 tys. ha zasiano ożymy jęczmień, pszenicę, żyto — tam, gdzie na rozmiękłych glebach nie można było stosować „kłyszczanego” sposobu uprawy. Siewy przy pomocy maszyn rolniczych na powierzchni 900 ha trwały 60 dni. Samoloty wykonały tę pracę w ciągu 2 dni. Dzięki wykorzystaniu „powietrznych siewników” w wieloletnich doświadczeniach „produkcyjnych” można było w tym sezonie zmniejszyć o połowę park maszynowy przy pracach polowych.

NOWE CENTRA HANDLOWE

PRAGA — W centrum Pragi trwa budowa dwóch wiel-

kich obiektów handlowych. Na Placu Republiki powstaje dom towarowy „Prior”, który pod względem architektonicznym oraz wyposażenia będzie jednym z najwzrostszych i najbardziej nowoczesnych w Europie. Jak się przewiduje, w ciągu roku obsłuży on 22 mln klientów. Drugi podobny dom handlowy powstaje przy Prospekcie Narodów. Budowy prowadzone są przez „Strojexport” we współpracy z firmami szwedzkimi.

RACJONALIZATORZY

BUDAPESZT — Na Węgrzech w 1973 roku ilość zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich wzrosła o 10 tysięcy, w porównaniu z rokiem 1972. Osiągając ponad 90 tysięcy. Liczba wprowadzonych do produkcji pomysłów wzrosła z 39 do 44 tys., a ich efekty ekonomiczne przyniosły ponad 2 mld forintów. W 1974 roku ruch nowatorski odnotował no

we sukcesy. Tak np. w przemyśle węglowym jeden z wniosków pozwolił zaoszczędzić 1,6 mln forintów rocznie, zaś w Szegedzie tylko w ciągu pół roku zmniejszono zużycie energii elektrycznej wartości miliona forintów przy wydobyciu ropy naftowej.

Obecnie powstają nowe możliwości dla rozwoju ruchu wynalazczego. Z nowym rokiem wchodzi w życie na Węgrzech przepisy, które stwarzają bardzo sprzyjające warunki dla pracy nowatorów, oraz premiowania inicjatyw związanych z ulepszeniem procesów produkcyjnych.

DLA BUDOWNICZYCH BAM

ULAN BATOR — 15 tysięcy futrzanych kurtek postanowił przekazać w darze budowniczym Bajkalsko-Amurskiej Magistrali towarzysze mongolscy jako wyraz sympatii i uznania dla pracowników tej gigantycznej inwestycji. (PAI)

Wielkopolski finisz pięciolatki

Wkraczamy w rok 1975 ze szczególnym poczuciem wagi podejmowanych u jego progu decyzji. Ten kolejny rok realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR będzie zarazem rokiem, który zadecyduje o ostatecznym poziomie wykonania zadań bieżącej pięciolatki i o warunkach przejścia do realizacji zadań w latach 1976—80.

W konstrukcji planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa poznańskiego na rok 1975, uchwalonego podczas sobotniej sesji WRN, uwzględnione zostały zarówno pomyślnie wyniki realizacji zadań województwa w latach 1971—74, jak i aktualna ocena rosnących potrzeb społeczno-gospodarczych.

Podstawowe zadania na rok przyszły, to utrwalenie wysokiej dynamiki wzrostu produkcji materialnej, zwłaszcza dla potrzeb rynku i eksportu celem umocnienia równowagi we wszystkich dziedzinach gospodarki województwa, jak również dalsza rozbudowa tych dziedzin, które stwarzają podstawę dalszej, odczuwalnej poprawy poziomu życia ludności. W przełożeniu na język liczb oznacza to m. in., że w roku 1975

nastąpi dalszy dynamiczny wzrost przychodów pieniężnych ludności, który szacuje się na blisko 7 mld zł (około 10 proc.), tj. do 69,4 mld zł. Przewiduje się m. in. znaczny wzrost przychodów ludności ze sprzedaży produktów rolnych (o prawie 2 mld zł).

Wobec zakładanego tak wysokiego wzrostu funduszu nabywczego ludności utrzymanie równowagi rynkowej wymagać będzie zdecydowanej poprawy zaopatrzenia rynku, głównie w poszukiwane artykuły przemysłowe. Sprzedaż detaliczna w naszym województwie winna więc wzrosnąć o 10,3 proc., przy czym zwiększeniu obrotów towarzyszyć będzie dalszy rozwój sieci handlowej oraz szybki rozwój usług, zwłaszcza w zakresie budownictwa, usług przemysłowych, rolniczych, transportu, jak również — w związku z wprowadzeniem w roku 1975 dodatkowych 12 dni wolnych od pracy — w zakresie kultury fizycznej, turystyki i wypoczynku, a także kultury i sztuki. Na przykład w stosunku do założonych wielkości w planie 5-letnim, liczba bibliotek wzrośnie o 44 placówki, a świetlic i klubów o 181. Baza noclegowa w wypożyczalniach ośrodkach ogół

no dostępnych zwiększy się o 1450 miejsc do stanu 14 000, a w ośrodkach zakładowych o 900 do stanu 15 000 miejsc. Umożliwi to korzystanie z rekreacji 15 tysiącom osób więcej niż w roku 1974.

Plan 5-letni budowy żłobków przekroczony zostanie o 260 miejsc, opieka w tych placówkach objętych zostanie 4,8 proc. dzieci do lat dwóch. Opieką przedszkolną objętych zostanie 30,6 proc. ogółu dzieci w wieku 3—6 lat, powstaną dalsze szkoły gminne, przekazanych do użytku zostanie 6 nowych szkół podstawowych, dwa licea ogólnokształcące, zasadnicza szkoła zawodowa, internat i 4 przedszkola. Liczba większych ośrodków zdrowia wzrośnie do 202.

Proporcje zadań i środków, przyjęte w planie, zapewniają realizację podstawowych celów społecznych i gospodarczych województwa.

Warunkiem realizacji tego planu jest jednak m. in. systematyczna poprawa efektywności gospodowania, wyrażająca się głównie wzrostem wydajności pra

cy i produktywności majątku trwałego oraz obniżką kosztów, zwłaszcza materiałowych.

Mówiąc inaczej — pomyślnie wykonanie założeń planu zależy przede wszystkim od rzetelnej pracy całego społeczeństwa, jego gospodarności, walki z marnotrawstwem, podniesienia dyscypliny i społecznej odpowiedzialności. Bo na to, by zyskać coś dla siebie, trzeba środki wypracować. Plan zakłada wzrost produkcji przemysłowej o blisko 14 proc., przy czym spory odsetek mają stanowić poszukiwane na rynku nowości, zaś produkcji rolniczej o 3,3 proc.

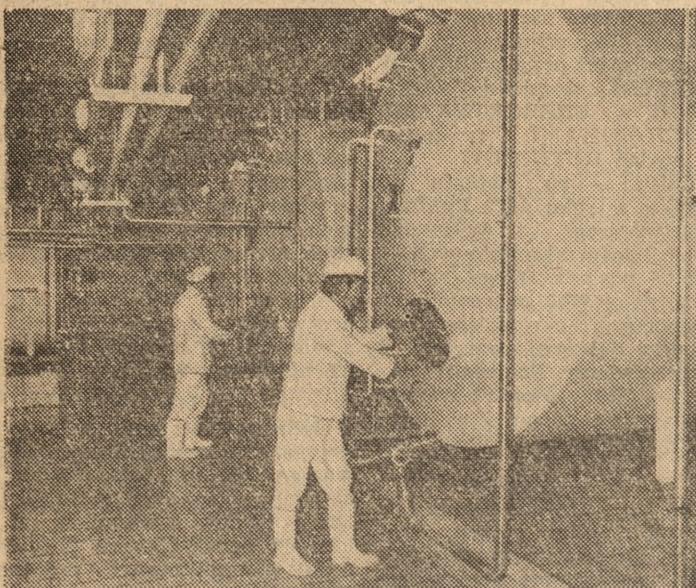
Zadania są duże, ale — jak to podkreślali podczas sobotniej sesji radni Wojewódzkiej Rady Narodowej — realne. Dowodzą tego przykłady ich własnych gospodarstw rolnych, ich własnych zakładów pracy, takich, jak na przykład Kopalnia Soli w Kłodawie, pracująca już od pewnego czasu na konto roku 1975.

Prawidłowa realizacja zadań 1975 roku zapewni nie tylko wykonanie, ale i znaczne przekroczenie założeń wytyczonych w bieżącym planie 5-letnim, a ponadto stworzy podstawę wykonania ambitnego programu rozwoju Wielkopolski w latach 1976—80, określonego uchwałą Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu.

B.W.

W pamięci naszych po-
znaniaków mijający rok
1974 — czwarty w bie-
żącym planie 5-letnim — za-
pisze się jako okres inwesty-
cyjnych zniw. W minionych
12 miesiącach Wielkopolska
zaczęła bowiem zbierać owoce
wydatków poniesionych w
pierwszych latach planu 5-let-
niego a nawet z lat wcześniej-
szych. Jeden po drugim wcho-
dziły w użytkowanie nowe,
bądź gruntownie zmodernizo-
wane, obiekty przemysłowe,
rolne, komunalne i socjalne.
Inne zaś, uruchomione w ro-
ku ubiegłym, jak na przykład
Walcownia Aluminium czy Za-
łady Mięsne w Kole, zaczęły
osiągać projektowaną moc
produkcyjną i zasilać rynek
szerszym strumieniem towa-
rów i usług.

Fragment nowych Zakładów Mle-
czarskich w Chodzieży. Docelo-
wo mają one dawać produkcję
wartości 385 mln zł.
CAF — fot. Wiktor



1974: miesiące inwestycyjnych zniw

Do najbardziej opisanych
obiektów tegorocznych zniw
inwestycyjnych w Wielkopol-
sce należą niewątpliwie: Tra-
sa E-8, Hotel „Polonez” i Sala
Widowiskowo-Sportowa „Are-
na”.

Te tak bardzo efektowne
inwestycje przyciągły nieco
blask innych obiektów odda-
nych w tym roku do użytku i
mających nieraz większe zna-
czenie dla sprawnej funkcjo-
nowania i dalszego rozwoju
gospodarki w regionie oraz
polepszenia poziomu życia
ludności. Obiektów tych jest
tak dużo (stąd mowa o zni-
wach), że nie sposób ich tu

wszystkich wymienić. Dlatego
postaram się ująć je galezio-
wo i w ten sposób jeszcze
bardziej uwypuklić ich wpływ
na sytuację w poszczególnych
działach gospodarki.

W przemyśle poczyniono
znaczące postępy w zakrojonej
na szeroką skalę (i parę lat)
operacji wymiany starych ma-
szyn, urządzeń i technologii
na nowe, pozwalające dości-
gać Zachód w jakości i nowo-
czesności wyrobów. Prefero-
wano przy tym fabryki produ-
kujące na rynek: meblarskie,
odzieżowe i dziewiarskie. A
oto przykład z ostatnich tygo-
dni.

W połowie listopada zakończono proces modernizacji
słynnych z masowej produk-
cji koszul, wdzianek i bluzek
Zakładów Przemysłu Dziewiar-
skiego „Polo” w Kaliszu. Mo-
dernizacja polegała na przenie-
sieniu całej załogi ze starych
i niewygodnych pomieszczeń
do nowych hal, wyposażonych
zgodnie ze współczesnymi wy-
mogami techniki. Kosztowało
to wszystko prawie ćwierć
miliarda złotych. Lecz ludzie
pracują teraz w znośniejszych
warunkach a lista wyrobów
nowego zakładu „Polo” zwięk-
szy się o 40 pozycji.

Wiele zmian nastąpiło też
w innych branżach. Na przy-
kład w konińskim okręgu gór-
niczo-energetycznym zakończono
budowę Elektrowni Pąt-
nów II o mocy 400 megawa-
tów, opalanej mazutem z płoc-
kiej petrochemii. W Poznań-
skich Zakładach Opon Samo-
chodowych „Stomil” zakończono
pierwszą fazę modernizacji,
niezbędnej do podjęcia
seryjnej produkcji ogumienia
dla ciężkich pojazdów mecha-
nicznych, których widzimy co
raz więcej na naszych budo-
wach, drogach i w kopalniach.
Trwa proces modernizacji Za-
kładów „Cegielskiego” i in-
nych.

W 1974 roku położono moc-
ne podwaliny pod budowę
przemysłu mieszkaniowego w
Wielkopolsce. Zakończono bu-
dowę trzech „fabryk domów”.
Największa z nich, wyposażo-
na w radzieckie maszyny i be-
dąca trzonem całego Kombina-
tu Budowy Domów, stała się
na granicy Poznania w Su-
chym Lesie. Może wytworzyć
12 000 izb rocznie. Dwie mniej-
sze wytwórnie wielkich płyt,
o zdolności wytwórczej 2000
izb rocznie, uruchomiono w
Lesznie i w Gnieźnie. W ostat-
nich tygodniach rozpoczęto
też przygotowania do budowy
kolejnej „fabryki domów” w
Kaliszu.

Dodajmy do tego uruchomienie

nie w Obornikach dużej fa-
bryki metalowo-chemicznych
płyt ściennych i stropowych,
przeznaczonych wprawdzie do
budowy obiektów gospodar-
czych, ale mogących także słu-
żyć do wznoszenia różnego ro-
dzaju obiektów handlowych,
usługowych i socjalnych w
osiedlach mieszkaniowych. Na
takich podwalinach może w
przyszłości wyrosnąć przemysł
zdolny zaspokoić wielki popyt
na mieszkania w Wielkopolsce.

Może wyrosnąć tym bar-
dziej, że zaczynają owocować
inwestycje poczynione w prze-
myśle kruszyw naturalnych i
sztucznych, w ceramice oraz w
zakładach wytwarzających
okna i drzwi, okucia, pape, ku-
chenki gazowe i inne elemen-
ty składowe mieszkań. Każda
złotówka wyłożona teraz na
dalszy rozwój produkcji miesz-
kań, stokrotnie zwróci się w
przyszłości.

Spore zmiany zaszły w pro-
dukcji i przetwarzaniu żywno-
ści. Wiele otrzymała potężny
zastrzyk środków inwestycyj-
nych, różnego sprzętu, nawo-
zów sztucznych i pasz, dzięki
czemu — mimo dalszego kur-
czenia się arealu ziemi upraw-
nej i odpływu siły roboczej
do miast — potrafiła pokonać
niespodzianki klimatyczne i
wyprodukować nie mniej żywno-
ści, aniżeli w — uważanym
za dobry — roku ubiegłym.

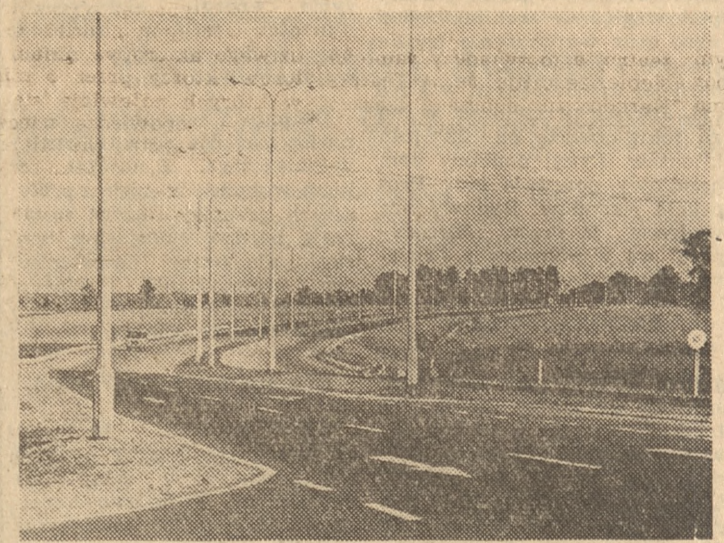
W kilku punktach wojewódz-
twa powstały duże fermy hodow-
lane, kooperujące z rolni-
kami indywidualnymi i pro-
mieniującą dookoła współczes-
ną techniką produkcji mleka,
mięsa i jaj. W Polityce koło
Poznania i w Brodziejewie ko-
ło Szamotuł stoją już duże
fragmenty wielkich ferm dro-
biarskich. W Chodzieży zbu-
dowano najnowocześniejsze w
tej części kraju Zakłady Mle-
czarskie. W Poznaniu, w re-
-



kordowym tempie stanęła wy-
twórnia „Pepsi-Coli”. To są
tylko znaczniejsze inwestycje
w przemyśle żywnościowym.
Wymienianie mniejszych zaję-
łoby całą stronę „Głosu”.

Duże pieniądze przeznaczo-
no w tym roku na inwestycje
w gospodarce komunalnej.
Tylko, że znacznej części zniw
w tej branży nie widać, bo są
schowane pod ziemią w posta-
ci nowych odcinków sieci wo-
dociągowej, kanalizacyjnej,
energetycznej i gazowej. Wi-
dać natomiast efekty wielkiej
ofensywy przeciwko szpetnym
elewacjom domów, chylących
się do upadku, szopom i pło-
tom. Z daleka też jest oczy-
wiście widoczny najwyższy
w Poznaniu komin Elektrocie-
powni II w Karolinie, w któ-
rej rozpalono już pierwszy
kocioł i uruchomiono pierw-
szą nitkę grzewczą do no-

Fragment przebudowanej tra-
sy E-8.
Fot. — J. Unierzyski



wych domów. Każdy może też
zaobserwować gęstniejącą sieć
dróg i chodników w miastach,
a szczególnie w nowych osie-
dlach Poznania i Kalisza,
Ostrowa i Piły.

Nie widać natomiast rady-
kalnej poprawy w komunika-
cji miejskiej Poznania. Trze-
ba będzie poświęcić wiele pie-
niędzy, materiałów i robociz-
ny na dokonanie i w tym za-
kresie odczuwalnego kroku na
przód.

Wyraźnie lepsze są wieści z
PKP. Wprawdzie sytuacja ko-
lei jest wciąż trudna, ale
zwiększył się potencjał pro-
dukcyjny przemysłu taboru
kolejowego w Poznaniu i w
Ostrowie. Kolej otrzymała w
br. nieco większą, niż zazwy-
czaj dawkę nowego sprzętu.
Szybciej niż planowano bie-
gną prace przy elektryfikacji
ważnej magistrali kolejowej,
łączącej Wielkopolskę ze Ślą-
kiem. Zakończono też część
prac na torach innych linii,
co zmuszało dotąd maszyni-
stów do redukcji prędkości
pociągów.

Inwestycyjne zniwa obser-
wowaliśmy w tym roku nie-
mal we wszystkich dziedzi-
nach życia Wielkopolski. I
wszystko wskazuje na to, że w
przyszłym roku będą one nie-
mniejsze. Zatrudnienie w bu-
downictwie osiągnęło rekord
wy po wojnie poziom: 75 000
osób, a rozpoczęte budowy
można liczyć „na kopy”. W
przyszłym roku będziemy je
kończyć.

PIOTR CHOJNACKI

Obyczaje i tradycje

Jak witać Nowy Rok?

W niektórych wsiach
istnieje zwyczaj podpa-
lania w pierwszy dzień
nowego roku słomy w sa-
dzie. W momencie jej zapa-
lenia dwie osoby rozpoczyna-
ją bieg wokół sadu, w
przeciwnych kierunkach.
Gdy się spotykają, jedna z
nich bierze drugą na plecy
i głośno postępując udaje
się do domu. Symbolizuje
to ma urodzaj owoców,
zapewnić powinno ich
dobry zbiór.

Istotne znaczenie dla po-
myślności w nowym roku
mają życzenia przekazywa-
ne sobie nawzajem. Nie
tylko na wsiach, ale także
w miastach przestrzegany
jest do dziś zwyczaj skła-
dania życzeń wyłącznie
przez mężczyzn lub chłop-
ców; wizyta kobiety w
mieszkanie w pierwszy
dzień nowego roku uważa-
na jest za złą prognozę.
Ważną sprawą jest także,
aby życzenia składane były
w sposób uroczysty, dobrze
aby miały rymowany tekst.

W szeregu wsi powiatów
bolesławieckiego, świdnic-
kiego i górowskiego zachow-
wał się do dziś oryginalny
sposób witania Nowego Ro-
ku przez tzw. „chodzenie
po szkodrakach”. Otóż chlo-
pców składających gospo-
dom noworoczne życzenia,
często się „szkodrakami”,
czyli smakowitymi bułecz-
kami oryginalnych kształ-
tów, pieczonymi specjalnie
na tę okazję.

Pomyślności w nowym
roku sprzyjają także roz-
maite psoty i wroźby, prak-
tykowane jeszcze w wielu
wsiach w woj. wrocław-
skim. W rejonie Kotliny
Kłodzkiej na przykład do-
syć popularne jest „cho-
dzenie z drabem” w pierw-
szy dzień nowego roku.
Grupa chłopców przebra-
nych za obdartusów, o twa-
rzach umazanych sadzami
kolejną składa wizyty gos-
podarom, przekazując im
zyczenia, a przy okazji...
płata figle (np. wyjmując
furtkę z plotu, chowa wia-

dra). Malowanie przez mło-
dzieńców okien w domach,
gdzie mieszkają młode
dziewczeta „na wydaniu”,
ma wrócić szybko ich zamąż-
pójście.

Znaczenie magiczne w
pierwszy dzień nowego ro-
ku posiada praktykowany
przez wielu gospodarzy
zwyczaj młócenia w izbie
„dziada” — specjalnie za-
chowanego na tę okazję
snopu zboża z ubiegłorocz-
nych zbiorów. Wymłócone
ziarno (jego obfitość jest
pewną wróżbą przyszłych
urodzajów) gospodarze do-
dają do zboża przeznaczone
go na wiosenne siewy. Za-
pewnić to ma dobre plony
w nowym roku. Powszech-
nie znane są mieszkańcom
także liczne przepowiednie
pogody na nadchodzący
rok. Np. w okolicach Ku-
dowy mieszkańcy wsi do
przepowiadania pogody sto-
sują osobliwy zabieg... kro-
jenie główki cebuli na 12
równych części. Części te
następnie posypuje się so-
lą — każda część cebuli o-
znacza kolejny miesiąc. Na
której z nich sól rozpuści
się najszybciej, to w tym
miesiącu będzie najwięcej
opadów.

Z badań obyczajów i
tradycji związanych z na-
dejściem Nowego Roku w
kulturze ludowej Dolnego
Śląska, przeprowadzonych
przez etnografów z wroc-
ławskiej „Alma Mater” wy-
nika, że w ostatnich la-
tach niektóre (najdawniej-
sze) z nich niemal całkowi-
cie zanikły. Tradycje nowo-
roczne, które są praktyko-
wane nadal, mają jednak
dużą popularność, zarówno
wśród starszego jak i młod-
szego pokolenia. Oczywiście,
już jako zabawa.

ZBIGNIEW ZAWADA

31 grudnia 1944 roku
wzdłuż Wisłoki, Wisły,
Narwi biegł front. Dzielił
Polskę, losy Polaków — mię-
dzy dwie epoki. Dla Wielko-
polan — podobnie jak Krako-
wian, Ślązaków, Pomorzan —
ów sylwester wyznaczał upływ
52 miesięcy nie zakończonej
jeszcze tragedii. W „Polsce Lu-
belskiej” odliczano już szósty
miesiąc po lipcowym przeło-
mie.

*

Właśnie w dzień sylwestro-
wy 1944 roku, w pierwszą
rocznicę podziemnego ukon-
stytuowania się w okupowa-
nej Warszawie Krajowej Ra-
dy Narodowej, jawnie już
działający w Lublinie parla-
ment Polski walczącej o naro-
dowe i społeczne wyzwolenie,
odbywa VI plenarne posiedze-
nie. Uchwala ustawę o po-
wstaniu Rządu Tymczasowe-
go Rzeczypospolitej Polskiej,
opartego „o program działania
wyznaczony w Manifestie Lip-
cowym Pol.kiego Komitetu
Wyzwolenia Narodowego”.

Cel tego działania na naj-
bliższy okres przypominają
syntetyzując wystąpienia
mówców: „Polska demokra-
tyczna, której granice musimy
wytknąć na Odrze i Nysie”.
Rozbrzmiewa to w konkretnej
sytuacji, kiedy walczącej u bo-
ku radzieckich sojuszników
żołnierze Ludowego Wojska
Polskiego mogą bez krztu
przesady mówić „gdzie my,

30 lat temu

Sylwester ostatni z wojennych

tam granica” jak hasło do
przebitelnego pogotowia.

Jeszcze wojska radzieckie i
polskie, gotujące się nad Wis-
łą do operacji mającej wy-
tknąć polskie słupy graniczne
nad Odrą i Nysą Łużycką oraz
stworzyć warunki do berliń-
skiego finału zmagania koalicji
antyhitlerowskiej, nie znają
dnia rozpoczęcia. Zresztą da-
ta ruszenia radziecko-polskiej
ofensywy znad Wisły nie zo-
stała skonkretyzowana przez
strategów. Nawet w najtaj-
niejszych planach naczelnego
dowództwa, obowiązuje jedy-
nie ramowy termin „po 20
stycznia”. Przeciwnie wcześ-
szemu terminowi przemawia-
ją prognozy meteorologów, za-
powiadające optymalne wa-
runki do zimowych działań w
ostatniej dekadzie stycznia.
Dopiero przekazane już po No-
wym Roku prośby zachodnich
sojuszników o pomoc, przyspie-
szą początek końca Trzeciej
Rzeszy o 8 dni.

Jednakże ponad 500-kilo-
metrowy front od Karpát po
Bałtyk narasta od 15 grudnia
coraz większą potęgą zgrupo-
wań ofensywnych. Właśnie
31 grudnia kończą wyładowek

z transportów kolejowych w
rejonie Siedlec pierwsze jed-
nostki aż dwóch armii. Skie-
rowano je z odwodu naczelnego
dowództwa radzieckiego
dla wzmocnienia przebojowej
siły 1 Frontu Białoruskiego,
mającego nacierać w kierunku
Poznania. Jedną z nich —
61 armię (wkrótce „chodzie-
ską”, „trzcianecką”) wywiad
antyradycki Wehrmachtu od-
kryje dopiero w dwa tygod-
nie później w pierwszym dniu
jej walk o Warszawę; 3 armię
uderzeniową (której żołnierze
zatkną w 120 dni później sztandar
nad berlińskim Reichst-
giem) będzie jeszcze w połowie
stycznia umiejscawiał w Kur-
landii.

*

Poznaniacy skazani na szu-
kanie pocieszających wieści
w komunikatach głównej kwa-
tery Hitlera, w sylwestrowy
i noworoczny dzień znajdują
jedynie rozczarowujące ich,
niemal identyczne zdania: „Na
frontach od wschodniej Słow-
acji po Kłajpedę nadal nie-
znaczna działalność bojowa”.

Któż jednak z Wielkopolan
wątpi, że wkrótce doczeka się

upragnionych nowin? Któż tej
wiary nie uwzględni w trady-
cyjnym „Do siego roku”?

Na swój sposób — a re-
bours — liczy się z ożywie-
niem frontu wschodniego, za-
zagrożającym panowaniu oku-
pacyjnemu nad resztą ziem
polskich, poznański namiest-
nik Hitlera, Arthur Greiser.
W noworocznym apelu do ko-
lonizatorskiej niemieckiej pro-
klamuje nadchodzący rok —
rokiem fanatyków. Ani przy-
puszcza wymyślając hasło
„Jahr 1945 — Jahr der Fa-
natischer”, że w zaledwie trzy
tygodnie później ucieknie za
Odrę, a z nim milion „ziom-
ków”...

Natomiast pełen najgor-
szych przeczuć i obaw, że hi-
tlerowski „Ostfront” na Wi-
śle nie sprosta naporowi ra-
dzieckich działań ofensyw-
nych, jest szef sztabu genera-
nego Hitlera, generał Heinz
Guderian. On także należy do
bezpośrednich udziałowców w
zyskach ze zbrodni na terenie
Wartehagu. Jest od roku 1942
„właścicielem” majątku ziem-
skiego Głęboke pod Inowro-
cławiem. Ale ani w gwiżd-
wąpi, że wkrótce doczeka się

ODNALEŹĆ SIEBIE

Popularny aktor — Daniel Olbrychski — który ostatnio znów podbił publiczność rolą Kmicica w „Potopie”, dzieli się refleksjami na temat swego niełatwego zawodu.

rych predyspozycje są takie same. Ale jeden z nich potrafi dać z siebie więcej, zmusić się do większego wysiłku w sporcie czy większego wyeksploatowania siebie w sztuce. I robi się to nie w natchnieniu a w męce. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że nawet natchnienie rodzi się z męki, z pracy. Nie powstaje ono w próżni — coś musi nas najpierw drażnić.

Mając 16 lat rzuciłem sport wyczynowy. Nie można go było pogodzić z tym, co mnie bardziej pociągnęło. Wydawało mi się, że występowanie w TV jest o wiele bardziej porywające niż bieganie po niezapelnionych jeszcze tłumem stadionach. TV była dla mnie wtedy jedynym i najlepszym środkiem wyżywiania się, przekazywania siebie. Dziś nie lubię TV: pomijając problemy związane z warunkami pracy, nie lubię przychodzić w gości do ludzi, którzy w tym momencie są w piżamie, a ja ładuję się z Szekspirem czy Norwidem. Mówi się o TV, że to największa widownia świata. Nie wiem. Gdyby mi pokazano 15 mln biletów, to może uwierzylibym, że tylu ludzi świadomie mnie obejrzało. W listach, które dostaję po filmach, ludzie często analizują moje gesty, spojrzenia. Nie zdarzyło mi się to nigdy po spektaklu telewizyjnym.

Szukając roli współczesnego

Głównym miejscem mojej pracy pozostaje jednak teatr i film. Pracuję w Teatrze Narodowym u Adama Hanuszkiewicza. Repertuar tego teatru określa to, co mam w każdym sezonie do grania. Dotychczas repertuar ten był dla mnie szczęśliwy. Zagrałem kilka, ale niezwykle dla mnie ważnych i pięknych ról. Dużo daje mi praca z tym reżyserem. Nie mam też zamiaru zmieniać teatru, a to świadczy samo za siebie, że czuję się w Teatrze Narodowym dobrze i czekam na dalsze plany repertuarowe ze spokojem. Wierzę, że Hanuszkiewicz będzie mnie potrzebował w czymś, co i mnie sprawi satysfakcję. Natomiast film jest już tą dziedziną, w której trzeba wybierać. W filmie w większym stopniu odpowiadam za siebie. W teatrze zarówno w kwestiach repertuarowych, jak i w pracy z reżyserem, jemu pozostawiam decyzję. Jest to może opinia domienna od reszty aktorów, którzy uważają, że w teatrze aktor jest panem. Nieprawda — w teatrze aktor siebie nie widzi. Kontrola reżysera jest więc, mnie osobiście, potrzeb-

niejsza. Potrzebniejszy jest mi więc reżyser, do którego mam takie zaufanie jak do siebie, a nawet większe. Reżyser, który jeszcze ostrzej będzie na mnie patrzył. Bo ja mogę mu zaproponować tysiąc rzeczy, a on musi wybrać jedną. W filmie natomiast mogę siebie natychmiast zobaczyć. Ale w wyborze ról jestem zdany na siebie i za siebie odpowiedzialny. Filmy, w których dotąd grałem, bazowały głównie na klasycznej literaturze polskiej. Ale to się kończy. Nie spotkałem — jako aktor — w literaturze współczesnej roli takiej, jaką chciałbym grać. Na razie odnajduję siebie bardziej w Szekspirze, Dostojewskim czy Sienkiewicz. Może i w Tadeuszu Borowskim. Kiedy coś napisane jest tak wyraziście i tak przejmująco, trzeba tylko nakłuć pewne warstwy własnej osobowości i wrażliwości, żeby na pytanie, które autor zadaje i problemy, które stawia, znaleźć w sobie swoją własną odpowiedź. Dotyczy to także całej poezji. We współczesnej literaturze takich problemów nie znalazłem. Nie mówię — „problemów pokolenia”, bo nigdy nie ośmielałem się twierdzić, że mój wiek w imieniu jakiegokolwiek pokolenia. Nie uzurpuję sobie tego prawa. Ale wierzę w uniwersalność sztuki przy jej jednoczesnym skrajnym subiektywizmie. Bo jeżeli człowiek potrafi do końca wypowiedzieć siebie, to na pewno znajdzie tłumy ludzi, którzy powiedzą: „to jestem ja”. Stąd może bierze się ranga społeczna aktorstwa. Aktor może się oburzać lub zachwycać, ale w naszym kraju przypaść mu los wyrażania tęsknot społecznych i mu się on go wziąć na siebie z całą uwagą, skupieniem i szcunkiem.

Twórcze i...ulotne

Stąd chyba też płynie własnie twórczy charakter prawdziwego aktorstwa. Znam aktorów, którzy przez 5 minut, w których pojawiają się na ekranie, opowiedzą więcej o sobie i świecie niż niejedna książka — są poetami, wyrażającymi poezję poprzez siebie. Najwybitniejsi są na pewno twórcami i to twórcami najpełniejszymi, bo wyrażają człowieka poprzez niego samego, a nie poprzez nuty czy alfabet. Wyrażają w sposób najczystszy, niepowtarzalny, najgłębszy, ale i najbardziej ulotny, bo wraz z przedstawieniem wszystko mija. I jeśli każde wykonanie sonaty Beethovena czy koncertu Chopina przez różnych pianistów jest rozpatrywane jako diametralnie różne, to jakąż olbrzymia

jest różnica między zagranieniem Hamleta przez Holoubka, Smoktunowskiego czy Oliviera. I myślę, że każdy aktor, który może nie potrafi tego wypowiedzieć, ale który zagrał 100 razy w Szekspirze czy Czechowie, czuje ich bardziej niż skrupulatny nawet filolog czy historyk sztuki. Ale jest i druga strona owego aktorstwa: ulotność, utrata siebie. I nie możesz nie tracić, jeśli zajmujesz się bardziej życiem — nie tyle może innych ludzi, ile życia — które w siebie człowiek wmawia. Właśnie, ale które sobie kreuje i wymyśla, które w sobie budzi poprzez bodźce literackie. To piękne, ale z drugiej strony traci bezpowrotnie każdy dzień własnego życia, z jego codziennością, troskami, ale i szczęściem.

DANIEL OLBRYCHSKI

naprzeciw 50 leciu

Tezy XIII Plenum KC PZPR zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie pięćdziesięciolecia władzy ludowej w kraj należący do państw przodujących nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury, zaspokajania wszelkich potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie cyklu publicystycznego „GŁOSU”, na który składają się wypowiedzi przedstawicieli różnych dziedzin naszego życia społecznego i gospodarczego. Autorzy wypowiedzi dzielą się swoimi refleksjami na temat spraw, które ich zdaniem grać będą decydującą rolę w przybliżeniu wizji Polski na miarę naszych pragnień i ambicji.

Dzisiaj głos zabiera doc. dr hab. Seweryn Dziamski, kierownik Zakładu Aksjologii Ogólnej Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu.

Pełna możliwość realizacji własnej drogi rozwoju

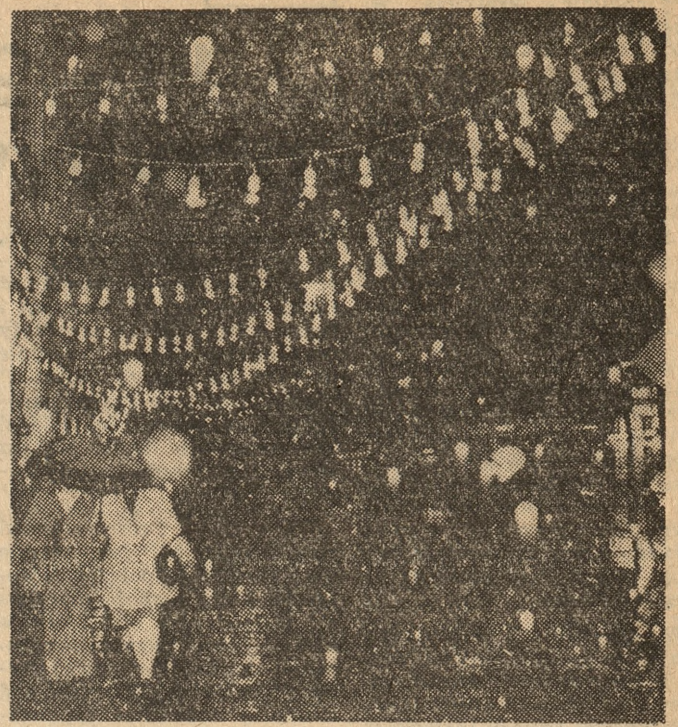
Trzydzieści lat w życiu narodu to wystarczający okres na stworzenie niezbędnych warunków dla dalszego wszechstronnego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego. Jest to także dogodny moment dla zbilansowania wysiłków społecznych i ich rezultatów. Momentem takim towarzyszy zawsze zaduma i refleksja nad przyszłością, jej możliwymi zyskami i stratami.

Nie ulega wątpliwości, iż najbliższe dwudziestolecie w życiu naszego narodu przebiegać będzie pod znakiem stale wzrastającej i pogłębiającej się rewolucji naukowo-technicznej. Jej zadaniem zapewne będzie stymulowanie tych wszystkich procesów, które w rezultacie doprowadzą do wzmoczonej produkcji dóbr konsumpcyjnych. Wyznaczy ona zasadnicze formy modelu konsumpcji, którego cechą dominującą będzie zaspokajanie różnorodnych potrzeb ludzkich. Socjalistyczne warunki ustrojowe dają człowiekowi nie tylko prawo do zaspokajania przeżywczych potrzeb, ale nakładają moralny obowiązek maksymalnego wykorzystania obiektywnych i subiektywnych możliwości ich urzeczywistnienia.

Rewolucja naukowo-techniczna doprowadzi też do znacznych zmian w wielu dziedzinach praktyki społecznej. Przede wszystkim nie ominą one dotychczasowej formy wytwarzania środków żywnościowych, na które zapotrzebowanie będzie niewspółmiernie wzrastało. Niewątpliwie pociągnie to za sobą znaczne przeobrażenia społeczne i strukturalne naszego rolnictwa. W procesie tych zmian nastąpi daleko posunięte uspołecznienie produkcji rolnej, co ostatecznie doprowadzi do zniesienia istotnych różnic między miastem i wsią, a zwłaszcza między producentem rolnym i przemysłowym. W konsekwencji zahamowany zostanie odpływ ludności wiejskiej do miast. Liczyć należy się także z tym, iż kierunek ruchu ludności może ulec odwróceniu: z miasta do wsi.

Rewolucja naukowo-techniczna przyniesie również dalsze ujednolicenie się pracy i stosunku do pracy. I aczkolwiek nie należy sądzić, że praca fizyczna zostanie całkowicie wyeliminowana z naszego życia, to jednak w nadchodzącym dwudziestolecu zniesione zostaną zasadnicze sprzeczności między pracą fizyczną a umysłową. Wymagać to będzie dalszego doskonalenia systemu oświaty, a zwłaszcza szkolnictwa wyższego. Wykształcenie średnie ogólne i zawodowe zapewni jedynie minimalne kwalifikacje społeczne, wykształcenie wyższe będzie coraz bardziej uznawane za najbardziej odpowiednie przygotowanie do zawodu. Prawdopodobnie odpowiednikiem obecnego maturzysty będzie w przyszłości osobnik z dyplomem magistra, nato-

Illuminacja



CAF — fot. Kłos

kę 1944 roku, ani w Sylwestra nie może wypoczywać w swych dobrach.

*
Już w przeddzień wigilii — zamiast do Głębokiego gdzie oczekiwała go żona — Guderian musiał pojechać z Berlina do gór Taunus, w nieproszoną gościnę u Hitlera, który w związku z ofensywą w Ardenach zainstalował swoją kolejną kwaterę w Bad Nauheim. Pojechał tam, by poinformować Hitlera, że już w styczniu należy oczekiwać walnej ofensywy radzieckiej, zagrożającej klęską nie tylko wschodniopruskiemu ale i krakowskiemu zgrupowaniu Wehrmachtu.

Choć nawet Guderian lekko myśleć nie żywił jeszcze obaw, iż radzieckich sił starczy także dla jednoczesnych działań w kierunku Poznania, był i tak przerażony. Chciał uprosić Hitlera, by natychmiast zrezygnował z prób przechrzycenia inicjatywy na froncie zachodnim i pociąga słabszych przeciwników angloamerykańskich. By ile się da z 33 procent ogółu dywizji nie mieckich zaangażowanych na froncie zachodnim i włoskim jak najspieszniej skierował na wschód, dla zapobieżenia grożącej katastrofą przewadze sił radzieckich.

Zbyt długo wszakże, do tego czasu sam chwalił się strata- mi zadawanymi wojskom ra-

dzieckim, aby Hitler ocenił na leżycie potęgę koncentracji Armii Czerwonej. A i w otoczeniu Hitlera traktowano Guderiana jako historyka. „Wie pan, drogi generale — powiedział mu podczas uczyt wigilijnej siadają obok Himmler, po prostu nie wierzę, aby Rosjanie w ogóle mieli rozpocząć natarcie. Wszystko to jest tylko wielkim bluffem... Za wiele się pan tym wszystkim przejmuję. Jestem święcie przekonany, że na wschodzie nic nie nastąpi”.

Nie inaczej generał Jodl, feldmarszałek Keitel...

Guderian nie nie wskórał i nawet dał się uspokoić. Cóż — kiedy wrócił do Berlina, nowe dane wywiadowcze zburzyły ten spokój. A więc w Sylwestra, ponownie rezygnując z wyjazdu do Głębokiego, jeszcze raz stawiał się przed Hitlerem. Teraz tym uporzeczywał starał się przekonać Hitlera o niebezpieczeństwie, iż od 26 grudnia klin niemieckiego natarcia w Ardenach, który dokonał stukilometrowego wyłomu we froncie amerykańskim, zmuszony już był do planowego odwrotu.

Fuehrer wprawdzie nie zrezygnował jeszcze z ofensywnych działań przeciwko słabszym przeciwnikom. Właśnie na noc sylwestrową zaplanował drugą ofensywę w Górnej Alzacji, a na noworoczny ra-

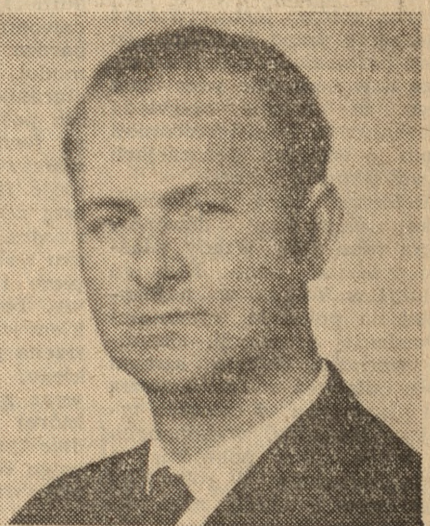
nek zmasowaną akcję Luftwaffe przeciwko alianckim lotniskom. Ofensywą w Alzacji (która przejściowo zagrozi uwolnionemu już Strasburgowi) chciał odrobić niepowodzenie ardeńskie, co (jak mniemał) pozwolił trzecim ciosem rozbić już Amerykanów. Ale jednak zgodził się tym razem, aby na front wschodni natychmiast przerzuceno pierwsze 4 dywizje z zachodu i Włoch.

Front wschodni, choć jeszcze nie zakończyła się koncentracja wojsk radzieckich do wielkiej operacji znad Wisły, już odciążał zachodnich alian- tów.

*
Guderian powróciwszy w Nowy Rok do Berlina zarządził natychmiastowe skierowanie nad Wisłę jednostek odświeżanych na terenie Poznańskiego i Ziemi Lubuskiej. Z Biedruska jeszcze nocą ruszała w kierunku Skarżyska-Kamiennej grupy bojowej odwłazanej tam dywizji grenadierów pancernych. Jednocześnie sztab generalny monitoruje Greisera: jak najwięcej ludzi do prac fortyfikacyjnych! W pierwszej kolejności kierować ich w rejon Włocławka.

300 tysięcy Polaków zmuszanych do prac fortyfikacyjnych zwiększają się o następne dziesiątki tysięcy.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI



Doc. dr hab. Seweryn Dziamski
Fot. — „Głos”

miast rzeczywistym prestiżem społecznym cieszyć się będzie wykształcenie na poziomie współczesnego doktoratu.

Warto także zwrócić uwagę na inne konsekwencje, które będą towarzyszyły rewolucji naukowo-technicznej. Główną rolę będzie tu spełniała mechanizacja i automatyzacja wielu procesów społecznych. Zarówno mechanizacja jak i automatyzacja procesu wytwarzania dóbr społecznych oraz magazynowania i przekazywania informacji bezpośrednio związanych z tym procesem, umożliwią dalekosiężną politykę planowania w różnych dziedzinach aktywności społecznej. Ograniczy to poważnie przypadkowość i żywiołowość w rozwoju społecznym. Należy więc poważnie liczyć się z tym, iż dzieje człowieka w coraz większym stopniu będą podlegały rozumowi ludzkiemu.

Być może, iż pociągnie to za sobą pewną instytucjonalizację życia społecznego, zachowanie człowieka przebiegać będzie nie tyle według pewnych wzorów, ile wymagać będzie preferowania racjonalnych postaw powiązanych z funkcjami różnych instytucjonalnych form życia. Skoro jednak człowiek wybiera racjonalne i planowe kształtowanie własnej historii, musi on także zgodzić się na to, że jego działania pozostają przyporządkowane ogólnemu, organizacyjnemu, a więc w

Dokończenie na str. 7

SEWERYN DZIAMSKI

STRONA

GŁOS — 31 XII 1974/1 1975

Kiedy we Władywostoku, Chabarowsku i na Sachalinie wystrzela w górę na powitanie Nowego Roku korki z tysięcy pękających butelek szampa, w Moskwie i w europejskiej części Związku Radzieckiego kalendarze wskazywać będą jeszcze rok 1974 — do północy pozostanie bowiem jeszcze kilka godzin. Nieco wcześniej niż w stolicy Kraju Rad, ale później niż na Dalekim Wschodzie wznieją się noworoczne toasty mieszkańcy Syberii, republik środkowo-azjatyckich i Zakaukazia.

Podobne uroczystości powtarzać się będą tej doby 7 razy, tyle bowiem stref czasowych istnieje w tym najrozleglejszym państwie świata. Zresztą i ten rachunek jest niedokładny. W wielu rejonach ZSRR utarł się zwyczaj witania Nowego Roku dwukrotnie, we dług czasu miejscowego i moskiewskiego.

W szczególnych warunkach spędzi to niezapomnianą noc, bo w samym sercu dziewiczej, wschodnio-syberyjskiej tajgi, kilkanaście tysięcy członków ochotniczych brygad komсомolskich. Będzie to dla młodej załogi budującej wielką bajkalsko-amurską magistralę kolejową — pierwszą „Nowy Rok” na przyszłej trasie.

Zanim wyruszą na nią z

ZSRR

Tam, gdzie Nowy Rok przybywa siedem razy

Ust — kutu nad Leną pociągi, by przebyć ponad trzy tysiące kilometrów dzielących od Komsomolska nad Amurem i dotrzeć dalej, aż do wybrzeży Oceanu Spokojnego, upłynię około 8 lat. Załoga „BAM-u” wzrośnie w tym czasie parokrotnie, a obecni jej młodzi budowniczy staną się już w pełni dorosłymi mężczyznami.

Dla nich — twórców „magistrali stulecia”, jak zwykło się nazywać tę potężną inwestycję, która pomoże przeobrazić gospodarczo obfitujące w niezmierzone bogactwa naturalne ziemie Wschodniej Syberii i Dalekiego Wschodu, nadchodzący Sylwester zapowiada dopiero początek ich dzieła.

Natomiast dla 7-tysięcznej załogi największego w świecie pieca hutniczego, wzniesionego w krzyworoskim kombinacie metalurgicznym, podobnie jak dla budowniczych wielu

innych czołowych obiektów przemysłowych, oddanych do użytku przed wyznaczonym terminem, noworoczne święto uświetni zakończoną pomysłnie pracę.

Takich okazji do uczczenia zespołowych i indywidualnych sukcesów będzie w całym Kraju Rad miliony.

Miniony rok stał się bowiem dla radzieckiego społeczeństwa okresem szczególnie ważnym. Wysokie tempo rozwoju produkcji przemysłowej, znaczny wzrost wydajności pracy, dobre — mimo trudnych warunków atmosferycznych — zbiory w rolnictwie, wszystko to w sumie zwiększyło wydatki nie dochód narodowy i społeczny fundusz spożycia, a tym samym wpłynęło korzystnie na dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności.

Satysfakcji z wyników pracy zawodowej oraz zadowoleniu z poprawy warunków płacowych i mieszkaniowych, to

warzyszy przekonanie, iż nowy rok, kończący całą 5-latkę przyniesie owoce jeszcze obfitsze.

Zgodnie z tutejszą tradycją, poza sylwestrowymi balami i zabawami, które cieszą się jak wszędzie powodzeniem, noworoczne święta mają w Związku Radzieckim przede wszystkim charakter rodzinny.

Do suto zastawionych stołów siada się w gronie najbliższych osób, wręcza się im prezenty, zapala się świeczki na choinkach.

Na noworoczne spotkania zjeżdżają ludzie do rodzinnych domów z najdalszych zakątków kraju. Dziś, przy rozwinętej niezwykle szeroko komunikacji lotniczej, żaden to problem, by na dwa — trzy dni przeskoczyć parę lub kilka tysięcy kilometrów w jedną i drugą stronę.

Wspólnie, w rodzinnym gronie zazwyczaj, odbywa się w świątecznym okresie wycieczki do teatrów, na koncerty, do muzeów. Zawsze pełne sale teatralne, przeżywają w tych dniach tłok wyjątkowy. Organizatorzy widowisk muszą dostarczać rezerwowo krzesła, zwiększać liczbę spektakli.

Pękają też w szwach od nadmiaru kartek z pozdrowieniami pocztowe skrzynki, rojno jest w okresie przedświątecznym w sklepach, zwłaszcza z upominkami i zabawkami dla dzieci.

Te ostatnie są już zwyczajowo głównymi bohaterami noworocznych uroczystości. Dla najmłodszych organizuje się tysiące imprez, zabaw, koncertów.

Szczególnym powodzeniem cieszą się noworoczne „jolki” urządzane na Kremlu, w Pałacu Zjazdów lub w Domu Związków. Byłem kiedyś świadkiem takiej wyśmienitej zabawy. Baśniowe dekoracje, sale zamienione w przepyszne ogrody i wesołe miasteczka budzą chęć skorzystania z tych uciech nawet wśród dorosłych.

Jeśli dopisze śnieg i mróz, placami ogólnych noworocznych zabaw dla dzieci i młodzieży stają się również wszystkie parki i tereny wystawowe. Mkną wówczas z rozbiwaną działwą przez aleje jedna za drugą słynne rosyjskie „trojki”. Wypełniają się lodowiska, rozbrzmiewa wokół we soła muzyka i śpiewy.

W setkach miejscowości ogłasza się z okazji Nowego Roku specjalne konkursy na najwyższą i najpiękniej ubraną choinkę. Zdobią one każdy niemal plac, ciesząc oko wspólnością szaty, bogactwem kolorowych światła.

Dorośli i młodzi witają zawsze te wyjątkowe święta z radością, żegnają je z żalem, ale i zarazem nadzieją, że nadejda następne, równie przyjemne i niosące nowe przeżycia.

MICHAŁ SKALENAJDO

W stolicy NRD



Spacerowicze przed fontanną Neptuna w stolicy NRD — Berlinie.

CAF — ADN

SZWECJA

SAGA RODU DZWONNIKÓW

Wędruje pustą uliczką Ystad ku śródmieściu i nagle w świsł jesiennego wichru wplatają się piękne i czyste dźwięki wielu dzwonów, dzwonników i dzwoneczków.

„Klockgjuteri” — czytamy na metalowej tabliczce z nazwiskiem „Ernand Ohlsson” poniżej, Klockgjuteri po szwedzku — to wytwórnia dzwonów.

4000 dzwonów

Sympatyczny starszy pan, Ernand Brochner Ohlsson, właściciel tej niezwykłej wytwórni, gotów jest otworzyć swe serce przed każdym, do kogo przemawia muzyka serc jego dzwonów. Nic więc dziwnego, że chętnie opowiada przybyłym z Polski dziennikarzom o czterech generacjach dzwonników z Ystad.

Rodzinną sagę Ohlssonów jako odlewników dzwonów sięga roku 1805. Wtedy właśnie pradziad pana Ernanda założył w Ystad, w najbliższej na południe wysuniętej szwedzkiej prowincji, skromny warsztat. W tym samym roku odlał też w tym warsztacie pierwszy z aż czterech tysięcy dzwonów, wykonanych tu przez cztery pokolenia z rodu Ohlssonów. W roku 1823 Ohlssonowie odleli największy ze swoich dzwonów, ważący aż 5.500 kilogramów, przeznaczony dla jednej z katedr w Szwecji. Przez wiele dziesięcioleci Ohlssonowie wykonywali dzwony na zamówienia, napływające przede wszystkim ze Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii i Niemiec, a czasem z krajów aż tak odległych i egzotycznych jak Japonia, Indie i USA.

Dzwony z Ystad służyły też na wielu okrętach i statkach wielu flot. Ostatnią zaś pasją pana Ernanda stały się tak zwane dzwony grające, umieszczane na stalowych wieżach. Dzwony te pobudza do bicia, a raczej wygrywania melodii, zaprogramowany automat.

Tu nie można się spieszyć

Ostatni z Ohlssonów, bo na pana Ernandzie, kończy się ród, jest ruchliwy i optymistyczny. Z pasją zaprasza do hali o powierzchnię aż 700 metrów, w której dzwon powstaje — od pomysłu czy też otrzymania zamówienia, aż po pierwsze uderzenie serca. Hala, dzięki wąskiemu i wysokim oknom, przypomina raczej świątynię niż warsztat. Pod tymi

oknami miejsce dla pięciu okrągłych fundamentów z kamienia i cegieł. Każdy z nich przykryty jest gładką, żelazną płytą. Na płycie takiej ustawia się model dzwonu sporządzonego z kamienia i cementu, dość nieforemny, ale już pozwalający odgadnąć przyszłą formę. A właśnie forma decyduje o jakości dzwonu i klucz do jej nadania stanowi tajemnicę zawodową numer jeden każdego prawdziwego mistrza. Na tę właśnie prymitywną formę nakłada się mokry cement. Następnie pracownicy przynoszą drewniany szablon, poruszający się dookoła osi dzwonu jak skrzydła z deski i bardzo dokładnie wyglądający model. Pracują bez szelestów, starannie, z namaszczeniem i bez pośpiechu. Na wyglądzoną formę nakłada się teraz warstwę wosku i w niej formuje figury i napisy, zazwyczaj zdobiące dzwon od zewnątrz. Potem na warstwę piasku nakłada się warstwę papieru i „negatyw” jest gotowy. Teraz zbiorowym wysiłkiem całej załogi fabryczki trzeba przesunąć go do głębokiego, kwadratowego dołu, wraz z metalową płytą, na której model nadal stoi. W dole tym dokonuje się właściwego odlewu, po czym następuje dalsza obróbka dzieła.

Fabryka czy muzeum?

Po wizycie w hali i na podwórzu, służącym jako skład surowca, czyli także starych dzwonów, wyszczer-

bionych, połamanych lub o nieczystym głosie — wracamy do kancelarii.

Przypomina ona raczej muzeum. Na ścianach widać fotografie starych dzwonów, fragmenty ich skorup z efektownymi ornamentami, herbami lub napisami, narzędzia sprzed dziesiątków lat i próbki metali. Nie brakuje w tym „biurze” także instrumentów muzycznych, a także żywego organisty, który komponuje układ programowy dla dzwonów grających, przedmiotu dumy mistrza. Pięciu pracowników, równie jak mistrz rozmawianych w swym rzadkim rzemiośle, wnoszą swój wkład do tworzenia każdego z dzwonów. Honor firmy w czterech generacjach rozciąga się także na pracowników i na uczniów.

Nie czekam długo, by przekonać się o tym. Zarówno mistrz, jak i pracownicy kategorycznie odmawiają, gdy chcę ich fotografować na tle malowniczych starych dzwonów, zwalonych na trawę pod wórką. Za nic w świecie nie będą pozować na tle dzwonów, które odlali ludzie nie znający się na rzemiośle i którzy u nich kwalifikują się tylko do przetopienia. Mistrz proponuje co innego — zdjęcie z dzwonem okrętowym z datą wykonania już na rok 1975. Za ten dzwon firma odpowiada tak moralnie, jak i prestiżowo, wolno więc fotografować się na jego tle bez ograniczeń i zakazów.

WIESŁAW DANIELAK

WĘGRY

Pod hasłem „taniego urlopu”

piękniejszych zakątkach kraju.

Dalsze rozszerzenie tego rodzaju świadczeń może nastąpić tylko wraz z podnoszeniem się ogólnego dochodu narodowego i płac realnych. W miarę podnoszenia się standardu życiowego rosną także wymagania urlopowiczów, co z kolei wymaga większych nakładów ze strony związków zawodowych, wiążących się zarówno ze zwiększeniem liczby ośrodków wypoczynkowych, jak i z poprawą ich wyposażenia.

Nad Balatonem na przykład związki zawodowe zorganizowały w ciągu ubiegłych czterech lat domy wypoczynkowe na 3000 miejsc.

We wszystkich ośrodkach wypoczynkowych podnosi się także jakość wyżywienia. Każdy może wybierać ulubio-

ne potrawy spośród trzech różnych zestawów dań, począwszy od potraw wysokokalorycznych aż do diety wysokobiałkowej.

W ostatnich latach zwrócono specjalną uwagę na urlopy rodzinne oraz na letni wypoczynek dzieci i młodzieży. Rada Ministrów podjęła specjalną uchwałę w tej sprawie. W związku z tym warto wspomnieć, że związki zawodowe organizują co roku ferie dla ponad 75 000 dzieci; zbudowały już wiele nowoczesnych ośrodków wypoczynkowych nad Balatonem i w górach. Ponadto związki zawodowe prowadzą osiem sanatoriów dziecięcych, w których dzieci uczęszczają także na regularne zajęcia szkolne.

Państwo udziela przede wszystkim poparcia turystyce

i wypoczynkowi dla dziewcząt i chłopców w wieku powyżej 14 lat. W 1973 r. skorzystało z tego ponad 100 000 młodzieży. Największą popularnością cieszy się tzw. akcja campingowa. Polega ona na tym, że wśród młodzieży rozdziela się specjalne książeczki czekowe, uprawniające do bezpłatnego pobytu we wszystkich krajowych ośrodkach campingowych, do spożywania całodziennych posiłków po zniżonych cenach i do nabywania niskich cenach bileto- na przejazdy. Krajowa Rada do spraw polityki młodzieżowej, która zainicjowała tę akcję, udziela także pomocy w przypadku podróży zagranicznych. Przeszło 170 000 młodzieży wyjechało w 1974 r. za granicę za pośrednictwem młodzieżowego biura podróży „Express”.

Krajowa Rada Związków Zawodowych zawiera co roku umowy z bratnimi organizacjami w krajach socjalistycznych oraz z różnymi instytucjami w krajach kapitalistycznych. Z urlopów tego rodzaju korzysta co roku 18 000 do 20 000 ludzi pracy. Najważniejszym celem związków zawodowych jest umożliwienie podróży zagranicznych ludziom o niewielkich dochodach.

Resortowe związki zawodowe umożliwiają spędzenie bezpłatnych lub bardzo tanich urlopów za granicą. Wycieczki są indywidualne lub grupowe. W 1974 r. wyjechało za granicę ponad dwa miliony Węgrów.

Sumując: obecnie związki zawodowe prowadzą na Węgrzech 230 ośrodków wypoczynkowych, a zakłady pracy — ponad 500. Warto również podkreślić, że coraz więcej przedsiębiorstw buduje własne ośrodki.

SANDOR GAL

Barwy aluminium

Dokończenie ze str. 3

czynności i duże doświadczenie zawodowe.

Obserwuję „odbijanie sto-
py”. Fachowym okiem elektro-
lizerowy stwierdza, że na ano-
dzie, wewnątrz wanny, wy-
tworzyła się nierówność, po-
tworzyła większy opór prądu
i przez to większe jego zuży-
cie. Trzeba z wanny „graca-
mi” zdjąć wierzchnią warstwę,
na którą składają się ubity
tlenek glinu oraz twardnieją-
ca zawiesina. Temperatura w
wannie około 1000 stopni
„Graca” ma może ze dwa me-
try. Zar, pył, ułatwiający się
tlenek. Po dotarciu do wne-
trza wanny trzeba łomem od-
kuć kawał nierówności —
„odbić sto-”. Następnie —
znów „gracami” wyłowić kil-
kunastokilogramową bryłę z
dna. Jest to najcięższa praca
w hucie.

V

Brygadzie Henryka Woź-
niaka odwiecam też w mie-
szkaniu. W Koninie, na V o-
siedlu. Rodzinę zastaję w kom-
piecie. Pan Henryk, żona i
trójka dzieci — Agnieszka,
Andrzej i Mariola. 12, 9 i 5
lat. Agnieszka urodziła się je-
szcze w Poddębicach, rodzin-
nej miejscowości państwa Wo-
źniaków, leżącej w wojewódz-
twie łódzkim.

W roku 1964, zaraz po wojs-
ku, gdzie wiele o Koninie
słyszał, przyjechał Henryk
Woźniak szukać tutaj, nie ty-
le szczęścia, co ciekawej pra-
cy. Już przecież hutę budo-
wano. I tam też, na jej budo-
wie znalazł zatrudnienie, by
w roku 1968 przejść do pracy
w samej hucie. Dziś jest bry-
gadziatą. I chociaż zawód hut-
nika uważa za ciężki, nie po-
żegnałby się z nim dobrowol-
nie. Bo to praca i ciekawa, i
dająca satysfakcję. Od spraw-
ności brygady zależy ilość i
jakość wytwarzanego alumi-
nium. I odgrywa tutaj rolę nie
tylko siła mięśni, co doświad-
czenie i wiedza zawodowa. No
i można sporo zarobić.

Stąd mieszkanie dostаточно
urządzone. „Jest co do garnka
i na siebie włożyć”.
Odwiecam też w „mieszka-
niu” Mariannę Sikorską, słu-
sarszą z walcowni. W hucie
pracuje od uruchomienia
walcowni, czyli od 1972 roku.
Przedtem był w „Mostostalu”,
przy budowie wiośniowego zakła-
du. Pochodzi z Niesłusza, kie-
dyś wioski leżącej opodal Ko-
nina i jednej z pierwszych
odkrywek węgla. Dziś jest Nie-
słusz stanowi część górnicze-
go miasta.

VI

Takie — jak Woźniaka, jak
Sikorską — są rodowody
większości załogi huty. Życio-
rysy krótkie, bo przecież śred-

ni ich wiek wynosi około 26
lat. 1600 pracowników huty
mieszka w Koninie. Reszta —
około 1100 dojeżdża do pracy.
Wielu to jeszcze chłopcy-robot-
nicy. Za rok, dwa, za lat kil-
ka, zamieszkają także w Ko-
ninie. I zwiążą się z hutą na
stałe.

Zakład zabiega o swoich
pracowników różnymi droga-
mi. Mieszkania, wczas, sto-
łówki, rekreacja. Wymagania
ludzi są stosowne do wyma-
gań huty. Szukają w niej ży-
ciowej satysfakcji. A ona daje
hojnie do tego powody. Wyma-
ga przecież ciągłego dosko-
nalenia, nowoczesnego myśle-
nia, głębokiej wiedzy. Obec-
nie czterech pracowników hu-
ty robi doktoraty, ponad trzy-
dziestu zaocznie studiują, nie-
mał dwie setki uzupełnia po
pracy wiadomości w zakłado-
wym technikum. Prawie ty-
siąc pracowników przeszło
wewnątrzzakładowe kursy
specjalistyczne. To jest auten-
tyczne piętno wywierane przez
hutę na JEJ ludziach.

☆

Takie święta, jak konińscy
hutnicy — święta przy pra-
cy — mają także inni: pracow-
nicy energetyki i pobliskich od-
krywek, kolejarze, milicjanci,
lekarze... Pracują po to, aby
śmiesz wszyscy mieli — jak so-
bie tego wspólnie życzymy —
święta spokojnie.

JAN KORZENIEWSKI

Pełna możliwość

Dokończenie ze str. 5

jakimś stopniu zinstytucjonalizowanemu sys-
temowi społecznej wytwórczości. Ta koniecz-
ność działania w ramach ogólnego systemu
organizacyjnego będzie jedyną ceną, którą
należy zapłacić za wolne, zgodne z interesami
i dążeniami człowieka, kształtowanie rze-
czywistości społecznej.

Perspektywa takiej przyszłości rozpościera
się przede wszystkim przed społeczeństwem
socjalistycznym. Tylko bowiem w społeczeń-
stwie pozbawionym klasowych podziałów
człowiek może się wyzwolić od ograniczeń
społeczno-politycznych oraz kulturowych i
tworzyć świat ludzki na miarę swych po-
trzeb i dążeń. Wymagać to jednak będzie
wzrostu osobistej i społecznej odpowiedzial-
ności za los własny i los całego narodu. Ta
odpowiedzialność moralna za tworzoną rze-
czywistość społeczną będzie wzrastała w miarę
rozszerzania się zakresu współdecydowa-
nia wszystkich ludzi pracy o żywotnych in-
teresach całego społeczeństwa. W praktyce
będzie to prowadziło do dalszego pogłębie-
nia i upowszechnienia zasad socjalistycznej
demokracji, idei solidarności i harmonijnego
współżycia społecznego, pokoju i międzynaro-
dowej współpracy.

Wbrew przewidywaniom różnych ideolo-
gów technokratyzmu sądzić można, że miarą
człowieka nie będzie wielkość tworzonych i
konsumowanych dóbr społecznych. Lecz tą
jedyną i autentyczną miarą będzie stopień
ureczywistniania siebie w wytworach włas-

Miliardy złotych w wyniku porządkowania gospodarki materiałowej

W 1974 roku nastąpił dalszy postęp w gospodarce ma-
teriałowej. Korzystne zmiany są przede wszystkim wy-
nikiem konsekwentnej realizacji uchwały VIII Plenum KC
PZPR. Po raz pierwszy został opracowany kompleksowy
program efektywnego wykorzystania zasobów surowcowych
i materiałowych.

Wielokierunkowe inicjatywy
podejmowane w tej dziedzinie
w 1974 r. przyniosły poprawę
efektywności wykorzystania
surowców, materiałów i ener-
gii elektrycznej. Przykładem
może być ogólnokrajowy Kon-
kurs Usprawniania Gospodar-
ki Materiałowej, w którym u-
czestniczyło ponad 4000 przed-
siębiorstw przemysłowych, bu-
dowlanych i transportowych.
Efektem konkursu jest zaoszczęd-
zenie kilkunastu miliardów
złotych, ponadto zaś —
wzmocnienie zainteresowania
problemami gospodarki mate-
riałowej, pogłębienie świadomości
społecznej o znaczeniu i
potrzebie racjonalnego zuży-
cia surowców i materiałów, o
konieczności przeciwdziałania
wzrastającemu się jeszcze mar-
notrawstwu.

Ten sprzyjający klimat spo-
łeczny stał się ważnym czyn-
nikiem w realizacji zadań wy-
nikających z decyzji o po-
wszechnym przeglądzie stanu
zapasów surowców i materia-
łów oraz niewykorzystanych
maszyn i urządzeń. Ta ważna
kampania gospodarcza przy-
niosła ujawnienie rezerw su-
rowcowo-materiałowych o łącz-
nej wartości ok. 21,8 mld zł.

Właściwe zagospodarowanie
tych rezerw to ważny atut w
realizacji zwiększonych zadań
1975 r. a przede wszystkim lep-
szego zaopatrzenia naszej go-
spodarki w surowce i mate-
riały.

Cennym dorobkiem przeglądu
du są również liczne wnioski
zgłoszone przez załogi. Poło-
wa z nich — dotycząca bezpo-
średnio przedsiębiorstw — uzu-
pełnia zakładowe programy us-
prawnienia gospodarki mate-
riałowej. Pozostałe, o bardziej
ogólnym charakterze, mają
głównie na celu doskonalenie
systemu zaopatrzenia i obrotu
materiałowego w naszym kra-
ju.

Dalszym krokiem mającym
istotne znaczenie dla gospodar-
ki materiałowej jest intensyfi-
kacja zbiórki złomu. Ponadpla-
nowe dostawy złomu z zakła-
dów przemysłowych i z maso-
wej zbiórki wśród ludności,
staną się dodatkowym źró-
dłem zaopatrzenia gospodarki
w 1975 r. (PAP)

nej działalności. Dlatego też należy przewi-
dywać, iż systematycznemu wzrostowi pod-
legać będzie społeczne zapotrzebowanie na
wartości humanistyczne, na wiedzę o czło-
wieku, jego możliwościach i powinnościach.

Kilkakrotny wzrost produkcji materiałnej
przy jednoczesnym zautomatyzowaniu wielu
gałęzi wytwórczości przemysłowej i rolniczej,
stworzy zupełnie odmienne warunki dla
rozwoju humanistyki. Pod koniec najbliższe-
go dwudziestolecia nie nastąpi więc zmierzch
ideologii, jak to prorokuje wielu burżuazyj-
nych futurologów, lecz jej odrodzenie. Po-
szukiwanie własnego sensu życia, jego warto-
ści będzie tym czynnikiem, który w sposób
decydujący wpłynie na motywację zachowań
ludzkich, które zmierzają będą do
rzutowania osobowości człowieka na wytwor-
y jego działalności produkcyjnej.

Wówczas też okaże się zdecydowana wyż-
szość systemu socjalistycznego nad syste-
mem kapitalistycznym. Nowoczesna organi-
zacja życia społecznego, dostatek materialny,
nieograniczony dostęp do oświaty i wartości
kultury, a przede wszystkim wolny wybór
i pełna możliwość realizacji własnej drogi
rozwoju, połączony z rzeczywistym współde-
cydowaniem o losach całego narodu — oto
zasadnicze humanistyczne treści budowni-
ctwa socjalistycznego. One też decydować
będą o politycznej, społecznej i kulturowej
atrakcyjności i sile ideologii socjalistycznej
w świecie, której wartość będzie mierzona
historyczną słusnością potwierdzoną prze-
szeroko rozumianą praktyką społeczeństw so-
cjalistycznych.

SEWERYN DZIAMSKI

Sport-sport

G. Nowaczyk i A. Balcerek zwycięzcami IV Konkursu im. K. Hoffmanna

W minioną niedzielę w Domu Prasy w Poznaniu ogłoszono ofe-
ralne wyniki IV Konkursu Nadziei Olimpijskich im. Karola Hoff-
manna, dorocznego imprezy organizowanej przez Sekcję Lekkiej
Atletyki Wojewódzkiej Federacji Sportu, Szkolny Związek Sporto-
wy i redakcję „Gazety Poznańskiej”.

Zwycięzcami konkursu zostali:
Genowefa Nowaczykówna uczest-
niczka Mistrzostw Europy senio-
rów w br. w Rzymie, która w
sztafecie 4x400 m była o krok od
medalu oraz Andrzej Balcerek,
trzykrotny złoty medalista Ogólno-
polskich Igrzysk Młodzieży.

W poszczególnych kategoriach
wieku kolejność laureatów kon-
kursu była następująca:

Starsze juniorki — 1. J. Gajew-
ska rocznik 1955 SZS AZS 67 pkt.,
2. I. Skibicka 1958 SZS AZS 65,
3. G. Olejniczak 1955 SZS AZS 64,
4. M. Jabłońska 1955 Orkan 63,
5. M. Czapliska 1955 Calisia 61,
6. E. Radecka 1955 Orkan 50, 7. E.
Płwos 1955 SZS AZS 49, 8. E.
Skrzypczak 1956 SZS AZS 47, 9. E.
Wujec 1956 Orkan 45, 10. U. Drze-
wiecka 1955 Orkan 44.

Starsi juniorzy — 1. I. Gola
1955 Orkan 73 pkt., 2. S. Anioła
1955 SZS AZS 70, 3. J. Nadolny 1955
SZS AZS 69, 4. P. Cepel 1955 SZS
AZS 68, 5. P. Zgarda 1956 SZS AZS
64, 6. A. Baron 1955 SZS AZS 56,
7. G. Kaczmarek 1956 Orkan 54,
8. M. Sobocki 1955 SZS AZS 53,
9. J. Kurzawa 1955 SZS AZS 51,
10. W. Szpilka 1955 Orkan 48.

Juniorki — 1. G. Nowaczyk 1957
Orkan 74 pkt., 2. E. Witkowska
1957 SZS AZS 70, 3. E. Szklarek
1958 Warta 66, 4. M. Bukowska 1958
Calisia 64, 5. A. Proch 1957 Orkan
62, 6. H. Marcinkowska 1957 SZS
AZS 56, 7. H. Pawlak 1958 SZS AZS
52, 8. H. Szajek 1958 Energetyk 51,
9. D. Peruga 1957 Calisia 42, 10—11.
M. Michalewicz 1957 Warta i H.
Zuber 1957 SZS AZS po 39 pkt.

Juniorzy — 1. K. Tomczyk 1957
Energetyk 71 pkt., 2. A. Anczy-
kowski 1957 Calisia 69, 3. P. Dur-
czyński 1957 Orkan 59, 4. W. Paw-
lak 1957 Energetyk 58, 5. G. Sło-
tała 1957 Orkan 58, 6. A. Piórcin-
niczak 1957 Calisia 57, 7. I. Gol-
dyn 1957 Orkan 57, 8. S. Pawlicki
1957 Orkan 54, 9. P. Jakóbczak 1957
MKS Mosina 50, 10. G. Grzego-
rzewski 1958 Energetyk 49.

Młodzieżki — 1. E. Langwińska
1959 SZS AZS 63 pkt., 2. E. Ostach
1959 SZS AZS 61, 3. M. Knapert
1959 Calisia 50, 4. M. Urbanek 1960
Warta 47, 5. E. Wierkiewicz 1959
MKS Szamotuły 44, 6. D. Dudziń-

Obrazy działaczy sportu związkowego

Wczoraj odbyło się kolejne
posiedzenie Prezydium Rady
Kultury Fizycznej i Turystyki
WRZZ. Dyskutowano o pra-
cy związkowych klubów spor-
towych i zakładów pracy opie-
kujących się nimi oraz przed-
stawiono program działania
Rady Kultury Fizycznej i Tu-
rystyki WRZZ i kalendarz im-
prez sportowych i plan szkole-
nia na rok 1975. Do spraw po-
ruszonych na posiedzeniu Pre-
zydium powrócimy niebawem.
(wil)

konale z tego sprawę trzech
wymienionych trenerów — za-
plece w grach zespołowych
nie nadała u nas za wkracza-
jącą na światowy Olimp czo-
łówką. Chodzi przede wszyst-
kim o sprawy szkolenia i se-
lekcji, wyławiania najzdolniej-
szych. Problemy bazy, sprzętu
— także niezmienne istotne —
uważamy za drugoplanowe. O
wiele istotniejsza jest atmosfe-
ra panująca w klubach, w sek-
cjach. Młody sportowiec, na-
wet najbardziej utalentowany,
wchłania w siebie wszystko, z
czym się styka, a więc nie tyl-
ko to, czego uczyć go na trenin-
gach. Suma doznań wpływa
na jego rozwój, na jego oso-
bowość. Nie można, gdyż jest
to spojrzenie krótkowzroczne,
oddziaływać na wyniki tylko
przez intensywne ćwiczenia,
czy bodźce materialne, a nie-
kiedy i... farmakologiczne. W
przypadku gier zespołowych,
każde takie zachowanie propo-
cji, równowagi, wpływa —
zwłaszcza w przypadku mło-
dzie, utalentowanego zawodni-
ka — ujemnie, na postawę ca-
łego zespołu.

Rok 1974 sympatycy sportu
w naszym kraju, patrząc nań
przez pryzmat medali, uznają
na pewno za pomyślny. I słusz-
nie. Nie zapominać jednak o tym,
że dobry zespół trudno
jest zbudować, ale jeszcze
trudniej utrzymać. O tym zaś,
czy Polska jest potęgą w
grach zespołowych, porozma-
wiajmy lepiej przynajmniej za
dwa-trzy lata.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Stanisław Bobak na drugim miejscu w Oberstdorfie

Sensacyjnie rozpoczął się tego-
roczny Turniej Czterech Skoczni.
W pierwszym konkursie w Ober-
dorfie zwyciężył 19-letni Austriak
Willi Puerstl przed swym rówieś-
nikiem, 18-letnim reprezentantem
Polski Stanisławem Bobakiem.

Wyniki konkursu: (nieoficjalne)
1. W. Puerstl (Austria) — 217,4
pkt., 2. S. Bobak (Polska) — 210,9
pkt., 3. R. Schmidt (NRD) —
210,6 pkt., 4. F. Halvorsen (Nor-
wegia) — 203,0 pkt., 5. J. Saetre
(Norwegia) — 200,9 pkt., 6. E. Fe-
derer (Austria) — 200,5 pkt., 7. J.
Kalinin (ZSRR) — 199,3 pkt., 8.
P. Maunu (Finlandia) — 198,8 pkt.,
9. H. Wospiłowski (NRD) — 194,6 pkt.,
10. H. Schmid (Szwajcaria) — 193,8
pkt., 11. A. Krzysztowiak (Polska)
— 190,5 pkt.

Halowe mistrzostwa powiatu

W Wolsztynie odbyły się w o-
statnich dniach roku 1974 halowe
mistrzostwa szkół podstawowych
i Ludowych Zespołów Sportowych.
W piłce siatkowej dziewcząt szko-
ły podstawowe uzyskały następu-
jące wyniki: szkoła nr 1 Wolsztyn
— Rostarzewo 2:0, Mochy I — Ja-
błonna 2:0, Mochy I — szkoła nr
1 2:0, Mochy I — Mochy II 2:0, Mo-
chy II — Wolsztyn nr 1 2:0.
Rewelacyjnie spisała się młodzież
szkół wiejskiej w Mochach, zaj-
mując dwa pierwsze miejsca w
turnieju. W przygotowaniu tych
zespołów wyróżnił się nauczyciel
Ireneusz Wojciechowski.

W mistrzostwach chłopców pier-
wsze miejsce zajęła szkoła podsta-
wowa nr 1 w Wolsztynie przed
szkołą nr 3 i szkołą w Mochach.

W mistrzostwach powiatu w pił-
ce koszykowej wśród dziewcząt
zwyyciężyła Szkoła Podstawowa nr
1 przed SP nr 3 i SP w Rostarze-
wie. Z drużyn chłopców najlepszą
okazała się Szkoła Podstawowa nr
3 przed SP nr 1 oraz szkołami wiej-
skimi w Przemęcie i Jabłonie.

W rozgrywkach reprezentacji
klas siódmych zarówno wśród
dziewcząt, jak i chłopców mis-
trzostwo zdobyła Szkoła Podsta-
wowa nr 3 przed SP nr 1 w Wol-
szynie. (kh)

Zespół z Halle zdobywcą pucharu PR i TV

W sobotnich spotkaniach nowo-
rocznego turnieju koszykarzy ju-
niörów o puchar Polskiego Radia
i Telewizji w Poznaniu zanotowa-
no następujące wyniki: Polska I
— Polska II 79:65 (35:33), Lech —
SG KPV 69 Halle (NRD) 45:66
(25:30). Drużyna z Halle po wygra-
niu drugiego pojedynku w turnie-
ju była jego zdecydowanym fawo-
rytem.

Również i w trzecim dniu zespół
gości z NRD SG KPV 69 Halle nie
poniósł porażki wygrywając z
Polską II 87:73 (41:37). Najwięcej
punktów dla zwycięzców zdobyli
Hoese 24 i Schoenau 20, a dla Pol-
ski II Pysznik 25 i Cofta 18.

Wreszcie w ostatnim meczu tur-
nieju Polska I wygrała z Lechem
70:49 (46:31). Najwięcej punktów
dla Polski zdobyli: Matysiak 13 i
Hernas 12, a dla Lecha Tyranow-
ski 23.

Ostatecznie puchar Polskiego
Radia i Telewizji w Poznaniu zdo-
był zespół SG KPV 69 Halle, pu-
char Rady Kultury Fizycznej i Tu-
rystyki za drugie miejsce otrzy-
mała reprezentacja Polski I. Naj-
kulteczniejszym strzelcem turnie-
ju okazał się Hoese z Halle. (ad)

STRONA 7

GŁOS — 31 XII 1974/1 1975

Gry zespołowe polską specjalnością?

wych, a zwłaszcza z najpopu-
larniejszej z nich — piłce noż-
nej, były niewspółmierne do
olbrzymiego nim zaintereso-
wania w naszym kraju. Poje-
dyncze sukcesy podtrzymywa-
ły jedynie nadzieje, że może
i my doczekamy się lepszych
czasów.

I wbrew pieczołowicie hołu-
bionym teoriom — doczekali-
my się ich w dobiegającym
końca roku 1974. Najpierw pol-
scy piłkarze ręczni zajęli bar-
dzo wysokie czwarte miejsce
w Mistrzostwach Świata roz-
grywanych w NRD, potem śle-
dziśmy zaskakujące, entuzjas-
tycznie przyjmowane sukcesy
futbolistów na boiskach RFN,
których ukoronowaniem było
zdobycie srebrnego medalu
X Mistrzostw Świata, wreszcie
w dalekim Meksyku reprezen-
tacja siatkarki prowadzona
przez 33-letniego trenera Hu-
berta Wagnera (rodem z Poz-
nania), okazała się bezapel-
acyjnie najlepszą w świecie. Do
tej listy przyjemnych niespo-
dzianek dodać trzeba drugie
miejsce piłkarzy ręcznych w
turnieju o Puchar Świata, bę-
dącym praktycznie rewanżem
za tegoroczne MŚ. Dzięki m. in.
sukcesom siatkarki i piłkarzy
Polska znalazła się w olimpij-
skim rankingu 1974 r. na pią-
tym miejscu!

Mit został więc obalony.
Jak to już jednak z nami nie-
raz bywa, w chwilach trium-

fów poczęliśmy popadać w
drugą skrajność. Niejeden raz
wyczystać można było nową
(uzasadnianą niemal wyłącznie
wynikami roku 1974, no może
gdzieś tam wzmianowano,
że piłkarze w ubr. wyeliminowa-
wali z rozgrywek finałowych
X Mistrzostw Świata — An-
gie, a przed dwoma laty zdo-
byli mistrzostwo olimpijskie)
teorię: Polska jest potęgą w
grach zespołowych. Jakby dla
„podparcia” owego stwierdze-
nia generalnie zawiedli przed-
stawiciele tak popularnych w
kraju sportów indywidual-
nych, jak boks czy żużel. Ni-
żej niż w przeszłości są na
światowej giełdzie notowani
polscy ciężarowcy i szermie-
rze, jedynie lekkoatleci i ka-
jarkarze mogą mówić w roku
1974 o postępie, a kolarze i
zapasnicy, z grubsza biorąc, u-
trzymali wywalczone przed ro-
kiem pozycje.

Czy jednak wszystkie wy-
mienione powyżej sukcesy upo-
ważniają nas do akceptowa-
nia poglądu o nagłej zmianie
predyspozycji naszych czoło-
wych sportowców? Czy w ogó-
le można przeciwstawić spor-
ty zespołowe indywidualnym?
Ciekawi jesteśmy co pocze-
li by Kazimierz Górski (piłka
nożna), Stanisław Majorek (pił-
ka ręczna) czy Hubert Wagner
(siatkówka), gdyby nie mieli w
prowadzonych przez siebie re-
prezentacjach tak wybitnych

indywidualności, jak: Gado-
cha, Lato, Szymczak, Klempel,
Gościński czy Skorek. Ale
przecież i wymienieni zawo-
dniecy to również tylko ludzie.
Nie byli więc niezastąpieni i
musieli swe szczególne u-
miejętności podporządkować
konceptji gry, dyscyplinie tak-
tycznej zespołu, który współ-
tworzyli z innymi kolegami.

Problem dublerów czyli
zmienników, to zagadnienie
niesłychanie istotne nie tylko
w sporcie, ale i w życiu co-
dziennym. Chodzi o to, by ten
któ wchodzi na nasze miejsce
nawet przejściowo z powodu
np. choroby czy urlopu, a na
boisku po prostu do gry, po-
trafił przynajmniej nie gorzej
od nas samych wykonywać za-
dania nam powierzone. W
grach zespołowych najlepiej
potrafił rozwiązać ten prob-
lem trener Hubert Wagner.
Dysponował wyrównaną gru-
pą zawodników, nie było tzw.
żelaznego składu i rezerwy, z
czym spotykamy się na każ-
dym kroku. Efekt — właśnie
polscy siatkarze najnieśpodzie-
waniej dla swych rywali oka-
zali się najlepsi na świecie.
Jest to wzór ze wszech miar
godny naśladowania. I to nie
tylko dla sportowców.

Siatkarze i piłkarze doko-
nali istotnego wyłomu w obo-
wiązujących dotychczas teo-
riach. Ale — zdaje sobie dos-

Wielkopolska na mapie demograficznej kraju

Polska liczy ponad 33,7 mln obywateli. Więcej niż połowa z nas, bo ponad 18 mln, urodziła się już w Polsce Ludowej. Według prognozy GUS pod koniec następnej pięcioletki będzie nas około 35,3 mln osób, a więc więcej niż w roku 1939. Prawie 19 mln Polaków (54 proc.), zamieszkuje w miastach. Społeczeństwo nasze nadal odznacza się dużą ruchliwością, utrzymuje się wyraźna tendencja przepływu ludności ze wsi do miast, co bezpośrednio wiąże się z rozwojem przemysłu.

Według danych szacunkowych na dzień 31 grudnia br. w województwie poznańskim mieszka 2 234 800 osób, z czego 912 500 w miastach.

Miarą rozwoju gospodarczego kraju jest udział ludności zatrudnionej poza rolnictwem. Obecnie ze źródeł pozarolniczych utrzymuje się około 75 proc. zatrudnionych, podczas gdy w roku 1950 udział ten wynosił niewiele ponad połowę. Te dane nie pokrywają się z liczbą ludności miejskiej i wiejskiej, ponieważ dla 340 000 mieszkańców miast rolnictwo stanowi główne źródło utrzymania, natomiast ponad 7 mln ludności wiejskiej utrzymuje się ze źródeł poza rolnictwem. Również w Wielkopolsce większość mieszkańców zatrudniona jest w zawodach pozarolniczych, lecz wskaźnik jest tutaj nieco niższy niż dla całego kraju i wynosi odpowiednio 64,9 i 35,1 proc. ogółu zatrudnionych.

Niemniej interesujące są dane dotyczące płci i wieku naszego społeczeństwa. Jak dotychczas, panie są w przewadze (106 kobiet na 100 mężczyzn), przy czym wskaźnik ten utrzymuje się od 1962 roku na takim samym poziomie. Zresztą pan jest nie tylko więcej; są także zdrowsze, a co za tym idzie, przeciętnie żyją dłużej niż brzydza część z nas. Fakt ten, niezupełnie jeszcze wyjaśniony przez medycynę, znajduje potwierdzenie praktycznie we wszystkich państwach prowadzących tego rodzaju badania.

Dla przyszłości naszego społeczeństwa decydujące znaczenie mają jednak wskaźniki, liczyby zawieranych małżeństw i ich dzietności. Niestety, w tym względzie oceny demografów nie są optymistyczne. W okresie ostatnich lat (1970 — 1973), zawarto co prawda 1 194 100 związków małżeńskich, w dalszym ciągu utrzymuje się też wysoki wskaźnik małżeństw na 1 000 mieszkańców, wynoszący za

rok 1973 — 9,4 promile. Zmieniła się jednak struktura rodziny, wśród których jedna trzecia to małżeństwa z jednym lub co najwyżej z dwójkiem dzieci — łącznie stanowią one połowę ogólnej liczby rodzin. Stosunkowo dużo, bo aż 24 proc. małżeństw decyduje się na bezdzietność.

Nie trzeba dodawać, że zjawiska te i sytuacja niepokoją nie tylko demografów. Z wiekoletnich obserwacji wynika bowiem, że takie tendencje będą się pogłębiały i w przyszłości. Warto przypomnieć, że liczby te mają także ważne znaczenie dla gospodarki narodowej, szczególnie dla określenia przyszłej polityki zatrudnienia, zważywszy iż w związku z przedłużaniem długości życia, z każdym rokiem wzrasta w Polsce liczba ludności w wieku poprodukcyjnym. (zb)

Rolnik zawsze ubezpieczony

Intensywne rolnictwo, rozwój różnych form życia społeczno-gospodarczego na wsi stwarza szereg sytuacji, w których konieczna jest interwencyjna działalność takich instytucji jak np. Państwowy Zakład Ubezpieczeń. Szczególnie chodzi o następstwa nieszczęśliwych wypadków spowodowanych postępującą mechanizacją rolnictwa, o odpowiedzialność cywilną z tytułu prowadzenia gospodarstw rolnych, o ubezpieczenie budynków, zwierząt i upraw, a także o zapewnienie spokojnej starości (ubezpieczenie rentowe).

Statystyki wykazują, że na wsi zdarza się o wiele więcej niż w miastach nieszczęśliwych wypadków przy pracach w polu i zagrodzie, w gospodarstwie domowym, ich skutki są nieraz tragiczne dla rodzin poszkodowanych i dla nich samych. Dlatego PZU z każdym rokiem stara się rozszerzać

system dobrowolnych ubezpieczeń na wsi.

GDY PIES UGRYZIE PRZECHODNIĄ

Duże znaczenie w systemie ochrony socjalnej na wsi, oprócz ubezpieczeń chorobowych wprowadzonych przez państwo, ma ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków, którym objęto w województwie poznańskim 65 000 rolników, a także 45 000 pracowników PGR, kółek rolniczych, członków RSP i innych instytucji rolniczych. Najlepiej rozwinięte są te ubezpieczenia w powiatach: gostyńskim, kościańskim, krotoszyńskim, szamotulskim i wrzesińskim. Jak ważna jest to sprawa, świadczy suma odszkodowań z tego tytułu. Wypłacono je w 5 000 wypadków na kwotę 20 mln zł.

Niezmiernie ważną sprawą na wsi jest ubezpieczenie się od odpowiedzialności cywilnej, związanej z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, posiadaniem zwierząt, maszyn. Zaledwie, że np. spuszczonej z łańcucha pies pogryzie przechodnia. Właściciel zwierzęcia musi ponieść konsekwencje tego wypadku: koszty leczenia, odszkodowania dla pokrzywdzonego. Jeśli jest ubezpieczony, koszty te zwraca PZU. Podobnie stanie się, gdy ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej spowoduje jakąś inną szkodę osobom trzecim. Z tego ubezpieczenia korzystają obecnie wszystkie kółka rolnicze, spółdzielnie produkcyjne i 50 000 gospodarzy indywidualnych. Okazało się, że w roku 1974 zgłoszono do PZU ponad 1000 tego rodzaju szkód i wypłacono ubezpieczonym około 8 mln zł.

CWIERĆ MILIARDA ZŁOTYCH ODSZKODOWAŃ

W roku 1974 wypłacono rolnikom ponad 250 mln zł za szkody poniesione w budynkach, ruchomościach rolnych, w uprawach polowych i z powodu chorób i padnięć zwierząt gospodarskich. Największą pozycję stanowiły odszkodowania za konie, bydło i trzodę chlewną, wyniosły one bowiem 160 mln zł. Za spalone budynki i inne mienie ruchome PZU wypłaciło mieszkańcom wielkopolskich wsi 64 mln zł. Wyrównanie za straty z tytułu gradobicia i powodzi sięgało kwoty 31 mln zł. W sumie zgłoszono do PZU około 70 000 różnych rodzajów szkód, za które rolnicy otrzymali odpowiednie sumy wynikające z ubezpieczeniowych umów.

Jak nas poinformował dyrektor Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu — Zbigniew Widelicki, od 1 stycznia

1975 roku obowiązują nowe zasady ubezpieczeń rolnych. Wprowadza się np. obowiązek ubezpieczenia trzody chlewnej powyżej 20 kg wagi. Do tej pory umowy były dobrowolne. Zdolano nimi objąć w roku 1974 prawie wszystkie kontraktowane sztuki bekoniowe i mięsno-słoninowe. Wypłacono rolnikom ponad 50 mln zł z tytułu padnięcia trzody chlewnej. Obecnie płacić się będzie jedną wspólną stawkę ubezpieczeniową: od budynków, koni, bydła, trzody chlewnej i upraw polowych. Część składki będzie się potracała przy odstawie trzody chlewnej. Małe budynki (szopy, chlewiki) zostają automatycznie włączone do ogólnego ubezpieczenia i nie trzeba płać za nie osobnych składek.

ŹRÓDŁO UTRZYMANIA

Wielu rolników wstrzymuje się z zapisaniem gospodarstwa dzieciom, obawiając się złego traktowania. Nie mają pewności, czy dzieci zapewnią im dostateczne źródło utrzymania na starość. Można uniknąć tych rozterek, ubezpieczając się na rentę w PZU. Z tej formy ubezpieczenia korzysta już w województwie poznańskim (najwięcej zresztą w kraju) 4 000 rolników, którzy wpłacili na ten cel do PZU sumę około 70 mln zł.

Taka forma zapewnienia sobie spokojnej starości znajduje najwięcej zwolenników w powiatach o wysokiej kulturze rolnej, jak np. w gostyńskim, kościańskim, leszczyńskim, poznańskim, średzkim, śremskim, wrzesińskim, a nawet w powiecie kolskim.

MARIA POLCYNOWA

ODPOWIADAMY

Janina z Szamotuł — Filodendrony należą do roślin, które potrzebują ciepła, wilgoci i zacienionego miejsca, pochodzą bowiem z lasów tropikalnych i podzwrotnikowych. Od czasu do czasu należy je obrać ku słońcu by nie rosły krzywo. (3778)

Daniela z Szamotuł — W każdej szkole czy bibliotece publicznej znajdziesz informator, gdzie podane są wszystkie techniki. Sądzimy, że w Waszej szkole taki informator się znajduje. (3852)

Jan W. poczta Wronki — Radzimy wrócić się do Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej — w Poznaniu, ul. Katowicka 2 — dział pieczarek (3859)

Stala czełniczek z B. — W sprawie wyprawek dla niemowląt powinna Pani wrócić się do Wojewódzkiego Ośrodka dla Matki i Dziecka w Poznaniu, ul. Słowackiego 8/10. Bliższych informacji nie możemy podać, gdyż nie podaje Pani ani nazwiska ani adresu. (3823)

film angielski (kolor); 0.05 — „Bla da twarz” — komedia prod. USA — western (kolor).

ŚRODA — PROGRAM I: 9 — „W pustyni i w puszczy”, odc. IV (ostatni) — film prod. TVP (kolor); 10 — „Na szczęście, a zdrowie, na Nowy Rok” — zwiastunek i obrzęd — widowisko regionalne w wyk. koleśników z Grzechini k/Suchej, z Sobotni i Jeleni k/Zywiec, Lipnicy Małej (kolor); 10.30 — Sport 1974 (kolor); 11.55 — Dziennik (kolor); 12.15 — Kont. noworoczny z Wiednia — w programie popularne utwory Straussów — w wyk. Ork. Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. W. Boskoskiego oraz baletu Opery Wiedeńskiej (kolor); 13.35 — W starym kinie — „Tarzan i łowcy zwierząt” — archiwalny film przygodowy; 14.50 — Dla dzieci — „Hanna Januszkiewicz: „Kopciuszko” — z cyklu: „Bajki pana szek” — z cyklu: „Bajki pana szek”; 15.00 — Prezentacja piosenki laureatek z festiwalu w Sopotcie, Kołobrzegu i Opolu; 16.30 — „Szare na złote”; 17 — Turniej czterech skoczni — sprawozdanie z konkursu skoków w Garmisch-Partenkirchen; (kolor); 18.10 — Hal Pegaza (kolor); 19.15 — Dobra noc i Dziennik (kolor); 20.20 — Bajka na dobranoc — „Uporny Sylwester” (kolor); 20.35 — „Rio Bravo” — film fab. prod. USA (kolor); 22.50 — Wiadomości sport.

PROGRAM II: 16.50 — „Róża dla Karl-Marx-Stadt” — program estradowy TV NRD (kolor); 17.30 — Na zamku i w gospodzie; odc. 4. „W pustyni i w puszczy”, odc. 4 (ostatni) — film TVP (kolor); 22.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 22.30 — Teatr TV — Aleksander Fredro: „Sluby panieńskie”; 21.35 — „Karłowaty wieczór” — rewią polnych zespołów wokalistycznych.

Nagrody w konkursie rysunkowym

„Bądźmy zdrowi”

Publikujemy piątą listę dzieł nagrodzonych w konkursie rysunkowym „Bądźmy zdrowi”.

Obrazki do malowania: Małgorzata Sobolewska — Zaborowo, Małgorzata Bornacka — Przemęt, Robert Cukrowicz — Leszno, Ewa Stachowiak — Rostok, Renata Stanisławska — Piła, Mariusz Słobkowski — Rawicz, Małgorzata Słobowska — Grodzisk, Alina Czyżewska — Polajewo, Przemko Jajowski — Turystowo, Jacek Lewandowski — Skalmierzyc, Anna Sobolewska — Kłodawa, Małgorzata Herzig — Gniezno, Wiesław Łysiek — Miejska Górka, Kamila Boć — Mielżyn, Maria Pawlak — Masanów; skarbonki: Alina Czarnywojtek — Lwówek, Janusz Stachowiak — Wągrowiec, Dariusz Talarski — Ostrów, Małgorzata Grzegorzewska — Ostrów, Małgorzata Filoda — Czarnków, Wiesław Kolodziej — Wągrowiec, Grażyna Derda — Konin, Renata Kwiatkowska — Nieborzyn; gry: „Warcaby i mlynki”: Urszula Kaczmarczyk — Piła, Marek Krupniński — Baszków, Jolanta Stanisławska — Ostrów, Mirosław Michalak — Milkowice, Bogumiła Kujawa — Grabowo Królewskie, Jarosław Ibsz — Czarnków, Danuta Wierńska Budzyń, Jolanta Smektała — Żytowiec, Anna Świętek — Ługi Ujskie, Ewa Turska — Gorzyce, Marta Deresz — Dzielmbowo, Leszek Sambulczyk — Kownle, Bogumiła Michalska — Ostrów, Cennofewa Mikolajczak — Bucz; bierki: Marek Maj — Szczur, Małgorzata Michowska — Kepno, Alina Pietrzyńska — Margolin, P. Kozłowska — Rawicz, M. Grabowska — Jarocin, Wojciech Mikolajczyk — Ostrzeszów, Elżbieta Wójcik — Borujka Kościelna, Beata Pianka — Kalisz, Zenon Stróżewski — Wągrowiec, Janusz Bajek — Turostów, Violetta Matuszkiewicz — Jarocin, Danuta Strzelecka — Władysławów.

Nagrody wysłamy pocztą.

Z Kalisza w jednym zdaniu

Założa Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Kalpo” stale zwiększa produkcję, uzyskując nowe rynki zbytu dla męskich ubrań z wełny i białej, ortalionowych kurtek męskich i chłopięcych.

Wydział przygotowania produkcji opracował technologiczną dokumentację 36 fasonów męskich garniturów w ponad 50 rozmiarach. „Kalpo” wysła swe towary do Związku Radzieckiego, Węgier, Kanady, RFN i Libii. Na rok 1975 zamówienia otrzymano także z Austrii i Holandii.

Sześciuosobowa brygada sklepu nasienno-zaopatrzeniowego w Kaliszu zdobyła pierwsze miejsce w województwie w Ogólnopolskim Konkursie Centrali Ogrodniczych i Pszczelarskich.

W ubiegłym roku sklep zdobył trzecie miejsce w kraju. Zasłużona brygada otrzymała dyplomy uznania i nagrody. (rek)

1974 w studiach Polskiego Radia”: 21.40 „Pierwszego o czwartym” — II aud. J. Kowalskiego; 22. Grażyna Baciewicz — V Kwartet smyczkowy; 22.30 „Przygoda” humorystyka J. Oseki; 22.45 Światowe nowości płytowe w zbiorach PR — audycja Tadeusza Haasa — cz. I; 23.35 Światowe nowości płytowe w zbiorach PR — audycja Tadeusza Haasa — cz. II.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

UWAGA! UKF 69.74 MHz transm. program II.

PROGRAM WŁASNY: Ogólnop. program stereof. — 7.45 Solo na gitarze; 8. Szlagiery i przeboje; 8.35 Rymy na Nowy Rok; 9 „622 upadki Bonga” — pow.; 9.10 „Sabalo we nuty”; 9.30 Z kompozytorskiej teki A. Zaryckiego; 10.10 Moda na nostalgia; 10.40 Muzyczny remanent; 11.25 Hej, dzień się budzi!; 11.45 Wykład mniemanologii stosowanej; 11.55 Bach na organach Silbermanna; 12.30 „Prażę, by cie oklaskiwano” — listy Diderota do aktorów; 12.50 Polonica Paganiniego; 13.50 Groteski Spike’a Jonesa; 14.05 Herbatka przy samowarze; 14.25 Echoplex na pierwszy plan; 14.50 Nowe gwiazdy w stylu soul; 15.15 Płyty roku Polskich Nagrań; 15.40 Przypominamy Chucka Berry’ego; 15.50 Ankieta w sprawie jazzu; 16.15 Na estradach świata; 16.45 Bili Preston — muzyk poszukiwany; 17.05 „622 upadki Bonga” — pow.; 17.15 Bach na organach Silbermanna; 17.45 Mini-max — wydanie specjalne; 18.20 Moje widzenie świata; 18.45 Biały i czarny blues; 19 „Ziemia obiecana” — pow.; 19.35 Oklaski dla Asocjacji Hagaw i A. Rosiewicz; 20 Świat w reporterskim stylu; 20.30 Ptaszyn-Wróblewski i W. Karolak przedstawiają; 20.45 Pod egidą Karola Frenreissa; 21.05 „Zaczęło się od adagii” — słuch.; 21.50 „Carmen” — opera tygodnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert O’Sullivan; 22.15 „Kaobtyni” —

„Ludzie wielkiej budowy”; 8.25 No wroczyński kalendarz muzyczny; 9.05 Świąteczne wizyty przyjacieli; 9.30 Kółka polskie; 10.05 Radio-wy Teatr dla Dzieci Młodszych — Baśnie pod choinkę „Gdzie zima zimuje” — słuch.; 10.30 J. H. Roman — Muzyka weselna; 11 „Morska świnka” — gawęda; 11.20 Kapela i zespoły ludowe z różnych stron Polski; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne oraz stan pogody i wiadomości; 12.25 „Muscorama”; 13 Wesoły autobus; 14 Konc. chopinowski — grają Laureaci I Nagrody Konkursów Pianistycznych im. F. Chopina; 15 Konc. żywe; 15.05 Teatr PR „Teczka ociera”; 17 Lista przebojów; 17.30 Studio Młodych — My 75; 18.15 „W radiowych studiach muzycznych”; 18.53 Dobranoc; 19.15 Festiwal 74; 20.30 „Jest w Warszawie ulica Wodowa” — radiowy kabaret poetycki Tadeusza Kubiaka; 23.05 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.20 Karnawał 75.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23.

PROGRAM II: 7.10 „Kulig noworoczny” z udz. zespołów góralskich; 7.35 Muzyka; 10 „Nowy Rok”; 11 Noworoczny koncert żywe; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne oraz stan pogody i wiadomości; 12.25 Claude Debussy — „Ariettes oubliées” — cykl pieśni do wierszy Paula Verlaine’a; 12.45 „Blażek” fragm. prozy J. Parandowskiego z tomu „Zegar słoneczny”; 13 Gwiazdy roku 74; 14 „Taniecny korowód przez wieki”; 15.30 Dla dzieci i młodzieży; 15.50 Spotkanie z „Gawędą” — koncert reprezentacyjnego zespołu ZHP — „Chłopcy od Rudego” — odc. 12 serialu słuch. J. Domagajki; 16.15 „Z tournée WOSPRITV”; 17 „Warszawski Rok 1974” — przypomnienie ważnych wydarzeń stołecznych minionego roku; 17.30 Kółka polskie; 18 „Dzień Polski w Radiu BBC”; 18.35 Felieton aktualny; 19.30 Teatr PR, Studio Współczesne — „Diabeł stróż”; 20.30 „Rok

1974 roku; 18.30 Taniec z różnych epok; 19.15 Gra Zespołu Instrum. T. Stański; 19.20 „Wejście do rzuty do tej samej rzeki” magazyn literacko-muzyczny; 19.50 Polska muz. operowa; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Zelenki; Suita tańców polskich; 20.30 Rewia taneczna; 23.53 Toast noworoczny; 0.07—5.30 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 19.

UWAGA! UKF 69.74 MHz transm. program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.20 Dzień dobry, sąsiedzie; 16.50 Parada orkiestry i solistów; 20.30 Ogólnop. muz. program stereof.; 0.07 Ogólnop. polski muz. program stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zagrywka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Pod batutą Glenn’a Millera; 9 „622 upadki Bonga” 20. odc. pow.; 9.10 Z kompozytorskiej teki K. Gaertner; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Suita dawnych tańców; 10.05 Pod batutą Count Basiego; 10.35 Męskim okiem — magazyn; 11.40 „Raj” 6 odc. pow.; 11.50 Dawa — taniec paryskich przedmieść; 12.25 Za kierownicą; 13 Na własnej antenie — magazyn; 15.10 Pod batutą braci Dorsey; 15.30 1:1 — o sporcie; 15.45 Przeboje z dyskoteki; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „622 upadki Bonga” 21. odc. pow.; 17.15 Pod batutą Skowrońskiego i Górnikowskiego; 17.30 Mikrorecepty W. Michnikowskiego; 17.40 Erotyki Stanisława Trembeckiego; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Wode-will Marii Czubaszek „Dama Kierowa”; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Mazurek — ołówek — kujawiak — inaczaj; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Muzyka polska; 20.30 Sylwester w Trójce; 23.53 Toast noworoczny; 0.07 Sylwester w Trójce — ciąg dalszy; 1—5.30 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30.

ŚRODA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.05

RADIO

WTOREK — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do Listy Przebojów; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 „Ragtime Jazz Band”; 9.05 Muzyka; 9.30 Radio Praga prezentuje; 9.45 Rymy, barwy i nastroje; 10.08 Tańce z oper; 10.30 „Cudzoziemka” fragm. 8 pow.; 10.40 Śpiewa H. Vondraczkowa; 11 Mosaika polskich melodii; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Z nagrań Ork. PR pod dyr. J. Prusaka; 12.25 Nagrania z matczych płyt; 13 Na sądecką nutę; 13.30 Gwiazdy stylu soul; 14 Ze świata nauki; 14.05 Tańce ludowe różnych narodów; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Big Band Dona’ Elisa; 14.55 Muzyka i poezja „W karnawałowym misterium”; 16.05 Przeboje mijającego roku; 17 Studio Młodych — Sylwestrowy radio kurier; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Spotkanie z Marią Koterską; 19.15 W sylwestrowym nastroju; 19.50 Polska muzyka operowa; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Zelenki; Suita tańców polskich; 20.30 Sylwester pod 9; 23.53 Toast noworoczny; 0.07 „Bank gwiazd” specjalne wydanie Podwieczorku przy mikrofonie; 1.37—6 Muzyka tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19.

PROGRAM II: 7.35 Prawo dla 11 milionów; 8.35 Mój dom, moje osiedle; 8.55 Przypiewki rzeszowskie z Bobowej; 9 Dla kl. IV lic. (jęz. polski) „Umierające gwary”; 9.30 Mozart: Sonata; 9.40 Dla przed szkół; „W naszym domu wszystko gra” słuch.; 10 Kto się z czego śmieje; 10.30 Recital Claudio Arana; 11 Klasykę muzyki XX wieku; 11.35 Rodzinny portret — aud. dla rodziców; 11.40 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK; 11.45 Trzy melodie kurpiowskie; 13 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „O smyku, co smykalkę ma do strun”; 13.20 Camille Saint-Saëns — „Hawanaise” op. 83; 13.35 „Odpowiednie dać rzeczy słowo”; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Kuba; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Tu Radio — Moskwa; 14.35 Konc. Instrumentalne Antonio Vivaldiego; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 E. Grieg — Koncert fortepianowy — a-moll; 17.25 Aud. Snol. W. Gósczyńskiego; 17.35 Wiedeńskie walce; 17.59 Rádiexpress; 17.55 Aud. aktualna K. Kolanowskiego; 18.05 Przeboje

1974 roku; 18.30 Taniec z różnych epok; 19.15 Gra Zespołu Instrum. T. Stański; 19.20 „Wejście do rzuty do tej samej rzeki” magazyn literacko-muzyczny; 19.50 Polska muz. operowa; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Zelenki; Suita tańców polskich; 20.30 Rewia taneczna; 23.53 Toast noworoczny; 0.07—5.30 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 19.

UWAGA! UKF 69.74 MHz transm. program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.20 Dzień dobry, sąsiedzie; 16.50 Parada orkiestry i solistów; 20.30 Ogólnop. muz. program stereof.; 0.07 Ogólnop. polski muz. program stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zagrywka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Pod batutą Glenn’a Millera; 9 „622 upadki Bonga” 20. odc. pow.; 9.10 Z kompozytorskiej teki K. Gaertner; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Suita dawnych tańców; 10.05 Pod batutą Count Basiego; 10.35 Męskim okiem — magazyn; 11.40 „Raj” 6 odc. pow.; 11.50 Dawa — taniec paryskich przedmieść; 12.25 Za kierownicą; 13 Na własnej antenie — maga-

Praca Nauka

Potrzebna do niemo-
wle- opiekunka, gospo-
da - dobre warunki. Olszyn
1 m. 15, tel. 67-57-86.
50345g

Medyczne do pracy przy
konach - zatrudnię z
utrzymaniem. Rogalin k.
Mosiny, Podlesie 3.
50306g

Przyjeżdżają czeladni-
ka i uczniowie do lakierni
pojazdów, także powyżej
18. Lakiernia Samo-
chodów - Poznań - Jeży-
ce, ul. Janickiego 17.
50346g

Przyjeżdżają tokarza, spawa-
czę, ślusarza. Poznań -
Główna 47.
50365g

Przyjeżdżają opiekunki do
dwojga dzieci, możliwość
odpłatnego pokoju. Os.
Kosmonautów 8 E m. 46.
50386g

Malarzy, uczniów - przy-
jeżdżają. Partyzancka 5 m. 2.
50341g

Przedmioty ściśle, języki
pod opieką doświadczono-
wych pedagogów (także
z Armii 49 m. 32.
Zgłoszenia: godz. 19-22.
46235g

Uczniów do lakierni sa-
mochodowej - przyjmie.
Warunki bardzo dobre.
Pracownika sumiennego
i dokładnego - zatrudnię.
Tel. 680-894, godz. 21-22.
50375g

Kupno Sprzedaż

Kupię pianino. Mickiewi-
ca 20 m. 1.
50370g

Kupię ciągnik C 330 lub
C 355 nowy lub w dobrym
stanie. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla 50050g.

Stara broń biała, szable,
nóżki oraz wszelką in-
ną kupię. Oferty „Prasa” -
Grunwaldzka 19 dla
46536p.

Bony PeKaO sprzedam.
Oferty - „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50281g.

Sprzedam nowy kożuch
damski i męski, dziecię-
cy wózek zamszowy prod.
RPN. Tel. 430-45. 50277g

Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu

Spółdzielni Pracy „OŚWIATA”
organizuje
KURSY
MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE
we wszystkich zawodach metalowych,
elektrycznych i budowlanych.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia
Poznań, ul. Klasztorna nr 2, tel. 542-26
od godz. 8 do 18 - soboty do 15.
8174-K1

Samochody

Syrenę nową kupię. Możliwość
liść częściowej zapłaty
bonami. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50395g.

Sprzedam okazjonalnie kal-
kulator pamięciowy, fir-
ma Digicom USA, wie-
lofunkcyjny, wszelkie dzia-
łania. Tel. 467-21. 50398g

Kożuch damski nowy -
sprzedam. Kordeckiego
25 m. 3. 50255g

Sprzedam Octavię. Tel.
455-16. 50278g

Sprzedam Skodę S 100
Lux, przebieg 25 tys. km.
Oglądać: niedziela, Kas-
przaka 8 m. 8, od 11-15.
50310g

Sprzedam samochód mar-
ki Furgon - Volkswagena
1200. Tel. 638-55. 50313g

Zuk A-11 skrzyniowy no-
wy z PeKaO - sprzedam.
Zbąszyń, pl. Wolności 5
m. 3. 50327g

Sprzedam fabrycznie no-
wą Syrenę 105. Wiado-
mość: Grobla 3 m. 9.
50362g

Sprzedam nową Syrenę
105. Poznań, ul. Ugory 77a
50261g

Lokale

Poszukuję pomieszczenia
ca 50 m², w punkcie han-
dlowym. Bardzo dobre
warunki. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50368g

Nieruchomości

Kupię parcelę uzbudowaną.
Oferty - „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50279g.

Wzemię w dzierżawę na
hodowlę, małe, średnie
ogrodnictwo - współpra-
ca zapewniona - warun-
ki dobre, okolice Pozna-
nia. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 50254g.

Sprzedam 9 ha gospodar-
stwo rolne, pszenno - bu-
raczane, budynki nowe,
8 izb, hydrofor, central-
ne ogrzewanie, przy szo-
sie - cena okazjonalna. Bar-
bara Szymoniak, Golu-
chów, pow. Pleszew.
1253p

Sprzedam okazjonalnie nie-
ruchomość w Czerwona-
ku k. Poznania, z wolnym
mieszkanem, ziemię 0,40
ha, z zabudowaniami. Of-
erty - „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50109g.

Matrymonialne

Wdowiec z dziećmi, mate-
rialnie niezależny - po-
zna w celu matrymonial-
nym kulturalną panią wy-
znania rzymsko-katolic-
kiego do lat 47, wdowa
bezdzielną mile widziana.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50074g.

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Zguby Różne

Przybłąkał się młody pies
wyżej długowłosy, względ-
nie gryfon, odebrać tel.
601-57. 50411g

Sprzedam kłosek warzyw-
no - owocowy. Tel. 638-55,
po godz. 16. 50312g

Posiadam samochód, go-
tówkę - przystąpię do in-
tratnej spółki. Poważne
oferty - „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 50253g.

Naprawa lodówek. Tele-
fon 740-87. 45969g

Przyjmuję zamówienia na
sadzonki pomidorów
szklarniowych. Ogrodnic-
two, Poznań, Szczepan-
kowo, ul. Głęboka 28, tel.
707-25. 45065g

Naprawa lodówek. Tele-
fon 33-16-07. 48966g

Naprawa telewizorów rów-
nież w święta. Telefon
41-11-00. 47832g

Posiadam pracownię szew-
ską (sklep), oczekuję pro-
pozycji. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 43845g

Komunikat

Urząd Miasta Poznania zawiadamia mieszkań-
ców Poznania, że w związku z wejściem w ży-
cie ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewi-
dencji ludności i dowodach osobistych (Dz. U.
nr 14, poz. 85) z dniem 1 stycznia 1975 r. po-
szczególne Urzędy Dzielnicowe będą bezpo-
średnio przyjmowały interesantów w sprawach
zameldowania i wymeldowania oraz dowodów
osobistych pod następującymi adresami:

1. Urząd Dzielnicowy Poznań - Stare Miasto,
ul. Libelta 16/20;
2. Urząd Dzielnicowy Poznań - Nowe Miasto
- w sprawach meldunkowych - ul. Za-
górze 15,
- w sprawach dowodów osobistych - ul.
Bydgoska 6/7;
3. Urząd Dzielnicowy Poznań - Wilda, ulica
Gwardii Ludowej 45;
4. Urząd Dzielnicowy Poznań - Grunwald,
u. Matejki 50;
5. Urząd Dzielnicowy Poznań - Jeżyce, ulica
Słowackiego 22. 8379-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Komunikat

Urząd Miasta Poznania zawiadamia mieszkań-
ców Poznania, że w związku z wejściem w ży-
cie ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewi-
dencji ludności i dowodach osobistych (Dz. U.
nr 14, poz. 85) z dniem 1 stycznia 1975 r. po-
szczególne Urzędy Dzielnicowe będą bezpo-
średnio przyjmowały interesantów w sprawach
zameldowania i wymeldowania oraz dowodów
osobistych pod następującymi adresami:

1. Urząd Dzielnicowy Poznań - Stare Miasto,
ul. Libelta 16/20;
2. Urząd Dzielnicowy Poznań - Nowe Miasto
- w sprawach meldunkowych - ul. Za-
górze 15,
- w sprawach dowodów osobistych - ul.
Bydgoska 6/7;
3. Urząd Dzielnicowy Poznań - Wilda, ulica
Gwardii Ludowej 45;
4. Urząd Dzielnicowy Poznań - Grunwald,
u. Matejki 50;
5. Urząd Dzielnicowy Poznań - Jeżyce, ulica
Słowackiego 22. 8379-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa
Przemysłowego nr 1 - zatrudni w ośrodku
kolonijnym w Kaleńsku Starym koło Czaplin-
ka, woj. koszalińskiego - na zimowiska od 21
stycznia do 2 lutego 1975 r. i od 5 lutego do
17 lutego 1975 r.:
- kierownika pedagogicznego,
- wychowawcę,
- instruktora w.f.
Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Dziale
Zaplecza w Poznaniu ul. Ratajczaka 46, pokój
nr 21, w godzinach od 7-14. 8143-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Pozna-
niu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 -
zatrudni
pracowników mężczyzn, na stanowiska
zootechników oceny zwierząt na terenie
województwa.
Praca wyłącznie terenowa.
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie
rolnicze.
Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej podanym adresem. 8120-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa

